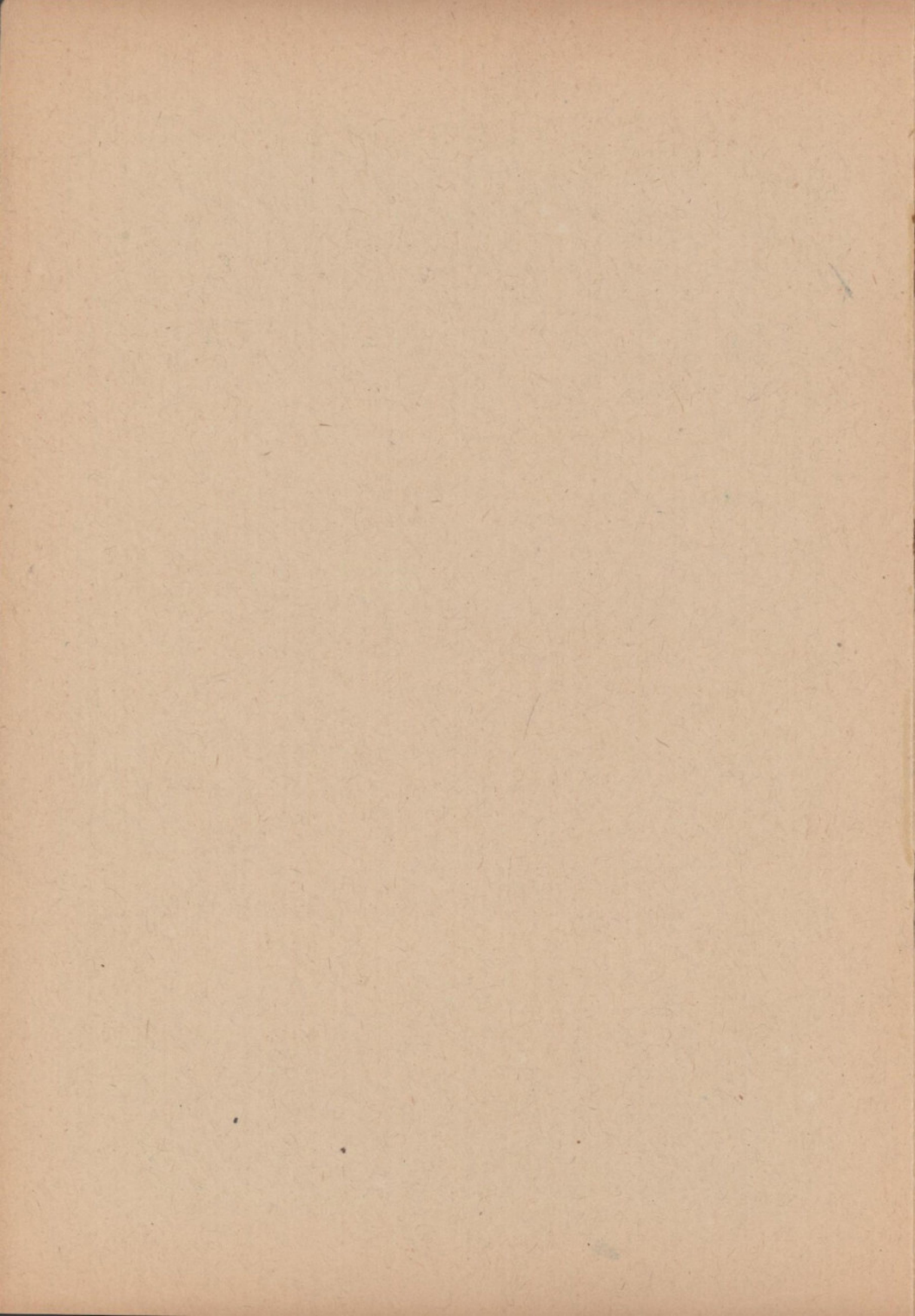


GORZOWSKIE

WIADOMOŚCI
KOŚCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ
GORZÓW 1961
STYCZEŃ-LUTY



Agnus Dei, qui tollis peccata mundi
Agnus Dei, qui tollis peccata mundi
Agnus Dei, qui tollis peccata mundi,

parce nobis, Domine
exaudi nos, Domine
miserere nobis

V. Redemisti nos, Domine, in sanguine tuo.

R. Et fecisti nos Deo nostro regnum.

Oremus

Omnipotens sempiterne Deus, qui unigenitium Filium tuum mundi Redemptorem constituisti, ac eius sanguine placari voluisti: concede, quesumus, salutis nostrae pretium ita venerari, atque a praesentis vitae malis eius virtute defendi in terris, ut fructu perpetuo laetemur in caelis.

Per eundem Christum Dominum nostrum. Amen.

URBIS ET ORBIS

Pretiosissimi Sanguinis Agni immaculati Christi, quo redempti sumus, cultum in dies pie succrescere cupiens, Sanctissimus Dominus noster Ioannes Papa XXIII supra relatas Litanias, a Sacra Rituum Congregatione descripto ordine digestas, approbare dignatus est, easdemque in vulgus edi atque in Rituali Romano. Tit. XI, post Litanias Ssmi Cordis Iesu, inseri ita indulsit, ut in toto Orbe catholico a Christifidelibus cum private tum publice adhiberi valeant.

Contrariis non obstantibus quibuslibet.

Die 24 Februarii 1960.

(—) † C. Card. Cicognani, Praefectus
Henricus Dante, a Secretis

DEKRET

**ŚW. PENITENCJARIH APOSTOLSKIEJ Z 3. III. 1960 PRYZNAJĄCY
ODPUSTY ZA ODMÓWIENIE LITANII DO NAJDROŹSZEJ KRWI**

P. N. J. C.

(A.A.S. 52, 420)

Ojciec św. Jan XXIII zechciał łaskawie udzielić następujących odpustów:

1. cząstkowego siedmiu lat, który mogą uzyskać chrześcijanie sercem przynajmniej skruszonym, jeżeli powyższą litanię z wersykiem i oracją pobożnie odmówili;
2. zupełnego, na zwykłych warunkach, który mogą oni zyskać raz w miesiącu, jeżeli pobożnie odmówili codziennie przez cały miesiąc.

Niniejsze ważne jest na stałe bez wydania Pisma Apostolskiego w formie breve. Bez względu na jakiegokolwiek przeciwny przepis.

N. Card. Canali, Penitencjarz Większy,
I. Rossi, Regens

T ł u m a c z e n i e

Św. Penitencjaria Apostolska mocą władzy przyznanej jej przez Ojca św. Jana XXIII, przyznaje kapłanom następujące odpusty:

1. cząstkowego pięciu lat, który sercem przynajmniej skruszonym można zyskać, za pobożne odmówienie powyższej modlitwy;
2. zupełnego, na zwykłych warunkach, które mogą zyskać raz w miesiącu, jeżeli ją odmawiali pobożnie codziennie przez cały miesiąc.

Niniejsze ważne jest na stałe bez wydania Pisma Apostolskiego w formie breve. Bez względu na jakiegokolwiek przeciwny przepis.

Z Św. Penitencjarii Apostolskiej, dnia 11 czerwca 1960.

N. Card. Canali, Penitencjarz Większy,
I. Rossi, Regens

POUCZENIE PASTERSKIE O SAKRAMENCIE MAŁŻEŃSTWA NA UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ RODZINY

„Sakrament to wielki w Chrystusie i w Kościele” (Ef. V. 32). Ewangelia dzisiejszej uroczystości prowadzi nas do dwóch świątyń. Najpierw do świątyni jerozolimskiej, gdzie składano ofiary, które zapowiadały jedyną niepokalaną ofiarę Nowego Zakonu. Potem do świątyni Domu Nazaretańskiego, gdzie Słowo Boże Wcielone zamieszkało między nami, i już składało ofiarę posłuszeństwa, która posunąć się miała aż do śmierci krzyżowej. Z poczuciem najgłębszej czci przekraczamy próg świątyni nazaretańskiej, aby wielbić Najświętsza Rodzinę, najwyższy wzór i ideał każdej chrześcijańskiej rodziny.

Myśl nasza przenosi się na domy nasze rodzinne. One także są świątyniami, uświęconymi łaską sakramentu małżeństwa, łaską swych członków, ich miłością wzajemną, pracą ojców, ofiarną służbą matek, posłuszeństwem dzieci. Ale tu nie możemy się powstrzymać od wyrażenia serdecznej troski. Ta rodzina jest w wielkim niebezpieczeństwie, bo jest często wewnętrznie duchowo skłócona. Przetwo w poczuciu naszej przed Bogiem odpowiedzialności, świadomości doniosłości sprawy, od której zależy jutro wiary świętej, kierujemy to przypomnienie nauki Kościoła o sakramencie małżeństwa, które jej początkiem i fundamentem, tworzywem chrześcijańskiej rodziny.

I. Małżeństwo jest świętością.

Najgłębszą chorobą, na jaką cierpi współczesne małżeństwo jest jego zeświatczenie.

A przecież małżeństwo z woli Bożej jest świętością. Religijny i św. charakter małżeństwa wywodzi się już z racji jego pochodzenia od Boga. Także do małżeństwa można odnieść słowa św. Jana ewangelisty, że „nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża” lecz od Boga wzięło początek. Nauczył nas o tym Zbawiciel, gdy faryzeuszom powiedział: „Nie czytaliście, że ten, który stworzył człowieka na początku, mężczyznę i niewiastę stworzył ich. I rzekł: dlatego opuści człowiek ojca

i matkę i złączy się z żoną swoją, i będą dwoje w jednym ciele" (Mat. XIX. 4—5).

Święte jest małżeństwo z racji celu, bo ma ono dla Boga rodzić i wychowywać potomstwo, a także i małżonków do Boga prowadzić drogą miłości chrześcijańskiej.

Święte jest małżeństwo z racji wykonywanych zadań, bo dopuszcza małżonków do „tajemnicy rodzenia” i czyni ich „szafarzami wszechmocy Bożej”.

Dlatego Papież Pius XI w encyklice o małżeństwie pouczał: „święty i religijny charakter już naturalnego małżeństwa poświadczają dostatecznie, sama myśl ludzka, najdawniejsze źródła historyczne, nieprzerwana świadomość ludzkości, zwyczaje i obyczaje wszystkich narodów. Religijny ten pierwiastek nie jest z zewnątrz narzucony, lecz wrodzony: nie od ludzi przyjęty lecz przez naturę wszczepiony” (enc. Casti conn. 45).

II. Małżeństwo jest sakramentem.

Co więcej, w Kościele Katolickim małżeństwo ochrzczonych jest nie tylko święte, ale i źródłem świętości, bo jest sakramentem. Jest znakiem zewnętrznym a skutecznym niewidzialnej łaski Bożej. Jest jednym z siedmiu kielichów, które Zbawiciel napełnił po brzegi Najdroższą Krwią Swoją dla naszego zbawienia. Ten sakramentalny charakter małżeństwa nie jest jakąś ozdobą zewnętrzną, nie jest klejnotem, dołączonym do małżeństwa jako podarek ślubny. Samo małżeństwo, a więc w istocie swej sama umowa małżeńska dwojga ochrzczonych, jest sakramentem. Można by powiedzieć, że jest jakieś „święte zuchwalstwo Boże” w tym, że obok sakramentu Chrztu św. i Najświętszego Sakramentu Ołtarza nie zaważał się Jezus Chrystus postawić w jednym szeregu umowę małżeńską, umowę obejmującą całego człowieka, także i sprawy jego natury, tak głęboko przed Jego odkupieniem poniżonej i skażonej przez grzech, wystawionej na silne bunty nieujarzmionego popędu. Nigdzie łaska Chrystusowa nie wchodzi głębiej w ludzkie życie przyrodzone, jak w tym sakramencie, który ma na celu wzrost rodzaju ludzkiego i wzajemną pomoc małżonków.

Skoro umowa małżeńska Chrzęścijan jest sakramentem, przeto sami oblubieńcy sa szafarzami tego sakramentu. Przyobiekają się jakoby w kapłańską godność, aby sprawować sakrament, aby sobie wzajemnie udzielać ożywczej łaski Chrystusa, którą nam na krzyżu wysłużył.

Chwilę zaledwie trwa zawieranie małżeństwa przez wyrażenie zgody wzajemnej i słowa przysięgi. Ale w tym momencie wytryska ożywcze źródło, które łaską Chrystusa uświęcać będzie wzajemna miłość małżonków i wspierać ich na dolę i niedolę całego życia, na godziny radości i doświadczeń życiowych. Łaska sakramentu błogosławić im będzie we wzajemnym wspieraniu się, uświęcać w porywach miłości oraz gdy staną u kolebki dziecka.

Zaiste, sakrament to wielki w Chrystusie i w Kościele.

III. Przymioty małżeństwa.

Łaska sakramentu nie zmienia natury małżeństwa, owszem jego przyrodzone przymioty potwierdza i umacnia.

Małżeństwo jest sakramentem, bo ujawnia na sobie mistyczne zaślubiny Chrystusa z Kościołem świętym, Jego nieskalaną Oblubienicą.

Tym samym naturalne przymioty małżeństwa, jedność i nierozzerwalność, otrzymują znamienite umocnienie.

Małżeństwo chrześcijańskie jest związkiem jednego z jedna. Domaga się tego sama istota prawdziwej miłości małżeńskiej, która chce być wyłączną. Małżeństwo chrześcijańskie jest związkiem dozgonnym, nierozzerwalnym, którego żadna władza ludzka rozwiązać nie może. Nierozzerwalność małżeńska daje małżonkom rękojmię trwałości ich związku, usuwa z ich serc niepewność i bojaźń, chroni przed pokusą niewierności i zdrady, tym samym zaś gwarantuje ich wzajemny los i trwałe szczęście. Dla potomstwa i społeczeństwa rodzi to nieocenione, błogosławione skutki.

Przeciwnie zaś rozwody, sama ich możliwość, już u początku rzuca złowróżebny cień na miłość małżonków.

Dlatego powiedział Pan Jezus: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza” (Mat. XIX. 6), a gdzie indziej: „wszelki, który opuszcza żonę swą a drugą pojmuje, cudzołoży, a kto od męża opuszczoną pojmuje, cudzołoży” (Euk. XVI. 18). Wiele ciosów doznał Kościół święty w obronie nierozzerwalności małżeństwa, ale nigdy nie zdradził swej misji — Stróża czystości wiary i moralności Chrystusowej.

Sakramentalne małżeństwo katolików, w obliczu Boga zawarte i przez Kościół zatwierdzone, nosi pieczęć Bożą, której nikomu naruszać nie wolno. Dopełnione małżeństwo katolików rozwiązać może tylko i jedynie sama śmierć.

IV. Przygotowanie do małżeństwa.

1. Gdy kapłan ma przystąpić do czytania Ewangelii świętej, głęboko pochylony prosi Boga o oczyszczenie serca i ust, aby godnie i należycie opowiadał Dobrą Nowinę. Bracia i Siostry w Chrystusie, szczególnie Wy — młodzi, proście Boga o oczyszczenie serc i ust, myśli, wyobraźni i uczuć, abyście godnie, czysto i świecie o sakramencie małżeństwa mówili, abyście z czystymi pragnieniami do niego się zbliżali. Musicie uczynić duży wysiłek, aby dojrzeć w pełnym blasku dostojność i świętość tego wielkiego sakramentu. Dlatego już teraz odmawiajcie Veni Creator Spiritus, już teraz proście Ducha Świętego, abyście za Jego łaskę mogli myśleć i poznać to, co prawdziwe i szlachetne — wyniosłe. Dlatego bierzcie udział w konferencjach przedmałżeńskich, jakie duszpasterze dla Was urządzają, abyście uzupełniali swoje wiadomości religijne o sakramencie małżeństwa, dojrzeliby wielkość tajemnicy oraz powagę obowiązków, jakie ten stan nakłada. Wołamy do Was słowami Boga Stwórcy: „Zdejmij obuwie, bo miejsce na którym stoisz święte jest” (Wyj. III. 5). Otrząśnijcie z siebie ten straszliwy osad zmysłowości i zbliżajcie się do ołtarza w czystości.

Miłość to nie przelotne uczucie, to nie tylko sprawy ciała. Trzeba brać pod uwagę i ciało, bo i w transfuzjach krwi nie każdą grupę z każdą się łączy, jeżeli się nie chce zniszczyć jednej przez drugą.

Prawdziwie miłować znaczy oddać się całkowicie, a tak oddać się może tylko ten, kto się posiada, kto włada sobą. A włada sobą już nie ciało, lecz duch, przez samowiedzę i przez wolność.

Prawdziwa miłość to przede wszystkim zjednoczenie dusz, wspólnota wartości duchowych. Stąd trafne powiedzenie pewnego autora francuskiego: „W prawdziwej miłości dusza obejmuje ciało”. A święty Paweł dosadniej to wyraził: „Jeśli według ciała żyć będziecie — umrzecie. Jeśli duchem sprawy ciała opanujecie, żyć będziecie”. (Rzym. VIII. 13).

2. Zawierajcie małżeństwo roztropnie. A zatem w odpowiednim wieku, po osiągnięciu dojrzałości fizycznej i duchowej, by zrozumieć w całej pełni wagę zobowiązań i odpowiedzialności. Spójrzcie wokół siebie i przypatrzcie się, ile nieszczęść, ile złamanego życia ludzkiego, ile szkód dla narodu i Kościoła spowodowały lekkomyślne, zbyt wczesnie zawierane małżeństwa. Liczne głosy ubolewania, jakie w tej sprawie można było wyczytać w ostatnich latach na łamach pism, świadczą bardzo wymownie o wielkości spustoszenia na miejscu świętym”.

Roztropnie zbliżajcie się do ołtarza, za wiedzą i radą rodziców, nie poza ich plecami. Nie mogą rodzice zakazać małżeństwa, gdy są ku temu wszystkie warunki, nie mogą narzucać swej woli i zadawać gwałtu Waszej wolności. Małżeństwo jest aktem świadomego i wolnego postanowienia, aktem wolnej i nieprzymuszonej woli. Jeśliby ktokolwiek siłą łamał Waszą wolę, małżeństwo pod wpływem przymusu i ciężkiej bojaźni zawarte, byłoby nieważne. Kościół katolicki szanuje wolność osobistą w tej ważnej dziedzinie i jej broni. Ale, Młodzieży Kochana, nie odrzucaj dobrej rady rodziców, nie gardź ich pouczeniami i zachętami, płynącymi z bogatego doświadczenia życiowego i najszczerzej dla ciebie miłości.

Roztropnie się zbliżajcie do ołtarza, po dobrym poznaniu się wzajemnym. Okres narzeczeństwa służy do tego, aby się dobrze poznać, ocenić wzajemne charaktery, usposobienia, zdolności i skłonności, zalety i wady, aby poznać rodzinę i krewnych, z którymi później przyjdzie żyć razem przez długie lata. Trzeźwo i poważnie trzeba rozważyć i ułożyć sprawy materialne, szczerze ocenić warunki zdrowotne. Ale ponad to wszystko należy wziąć pod uwagę i poznać wzajemne moralne zasady i religijne przekonania. Kościół św. zakazuje małżeństw z innowiercami oraz gorąco i usilnie przestrzega przed małżeństwem z ohrzczoneymi, którzy Go znieważyli przez jawne i publiczne grzechy (Kan. 10.5, 1066).

3. Zbliżajcie się do ołtarza w łasce i przyjaźni z Chrystusem. Konieczny i bardzo ważny okres narzeczeństwa, które nie powinno jednak się przeciągać zbyt długo, niesie za sobą wiele niebezpieczeństw i okazji do upadków. Pamiętajcie na słowa Apostoła, że skarb wiary, cnoty i godności dziecka Bożego nosicie w naczyniach glinianych (2 Kor. IV. 7). Nie kalajcie dusz waszych grzechem. Czystą drogą zdążajcie do ołtarza Pana, który uwesela młodość waszą. Domaga się tego miłości Boga, wasza wzajemna miłość i przyszłe szczęście. U podstaw rzetelnej prawdziwej miłości jest cześć dla duszy drugiego. Jak może twierdzić, że kocha narzeczoną młodzieniec, który ją odziera ze czci i godności? Czy będzie ją szanował jako żonę, jeżeli jej jako narzeczonej tej czci nie okazuje? Powiedzcie sobie wzajemnie, jak młody Tobiasz do oblubienicy: Módlmy się Bogu dziś i jutro i drugie jutro, bośmy synowie świętych i nie możemy się tak łączyć jako narody, które Boga nie znają” (Tob. VIII. 5). Usilna modlitwa, częstsze przystępowanie do sakramentów świętych wyjedna Wam światło Ducha Świętego, którego będzie jeszcze wzywać w chwili ślubu, uprosi Wam szlachetność i siłę woli, byście godnie do ołtarza przystąpili w Łasce.

V. Zapowiedzi i ślub.

Przynajmniej na miesiąc przed ślubem należy zgłosić się w parafii narzeczonej z dowodem osobistym, dowodem zameldowania, najnowszą metryką w towarzystwie świadków, celem sporządzenia protokołu, by stwierdzić, czy nie zachodzi jakaś przeszkoda do małżeństwa. Uniemoż-

liwiają zawarcie małżeństwa przeszkody, jak na przykład: wiek młodociany, niezdolność fizyczna poprzedzająca małżeństwo i trwała, pokrewieństwo do trzeciego stopnia, powinowactwo do drugiego stopnia, zawarty poprzednio ważny związek małżeński, wyższe święcenia i śluby zakonne.

Zawarcie małżeństwa poprzedzić muszą trzy zapowiedzi. Między ostatnią zapowiedzią a datą ślubu powinno upłynąć najmniej trzy dni. W tym czasie narzeczeni wezmą udział w nauce przedślubnej. Chwalebnie uczynią, jeśli odprawia sobie rekolekcje, względnie dzień skupienia oraz odbędą generalną spowiedź świętą. Małżeństwo jest sakramentem żyjących, dlatego należy je zawierać w stanie łaski uświęcającej.

Przed ślubem wypełniają narzeczeni obowiązek nałożony przez prawo państwowe, zawierając w urzędzie stanu cywilnego ślub cywilny, a to dla zabezpieczenia sobie cywilnych skutków małżeństwa. Ten ślub cywilny nie jest Sakramentem. Dlatego nie wolno narzeczonemu, pod grzechem, po takim akcie cywilnym korzystać z uprawnień, które im da dopiero małżeństwo kościelne.

Katolicy, którzyby poprzestali na cywilnym ślubie, jakoteż i inni, którzyby za życia małżonka prawowitego drugie małżeństwo usiłowali zawrzeć, grzeszą ciężko i wpadają w następujące kary kościelne: 1) są wykluczeni od przyjmowania sakramentów świętych, 2) mogą być rodzicami chrzestnymi lub świadkami przy udzielaniu sakramentu bierzmowania, 3) tracą prawo do kościelnego pogrzebu i uroczystego nabożeństwa żałobnego, jeżeliby się przed śmiercią nie poprawili.

Katolicy mogą zawrzeć ważny wobec Boga i Kościoła związek małżeński tylko przed upoważnionym do tego kapłanem katolickim i w obecności dwóch świadków. Obrzęd ślubny powinien się odbywać w kościele parafialnym narzeczonej, najwłaściwiej w czasie Mszy św. podczas której nowożeńcy przystąpią do Komunii świętej. Otrzymują oni wtedy specjalne przepiękne błogosławieństwo Kościoła, czyli całej społeczności świętych, która modli się z nimi i za nimi o długie ich szczęśliwe życie.

VI. W e s e l e .

Czytamy w Ewangelii według św. Jana (II. 1 n.), że na weselu w Kanie Galilejskiej „była Matka Jezusowa, zaproszono też na gody Jezusa”. Pan Jezus nauczał nas, że trzeba się cieszyć ze szczęścia i radości bliźnich. Niechże jednak wesele wasze będzie godne dzieci Bożych, niech nie obraża Boga przez pijaństwo i inne występki. Przykładem niech Wam będzie wesele Tobiasza, o którym powiedziane w Piśmie św., że „i wesele małżeńskie z bojaźnią Bożą odprawiali” (Tob. IX. 12).

Przez wzajemne wyrażenie zgody i słowa przysięgi powstał nierozwalny, dożgonny związek małżeństwa. Wiedna wieńce i kwiaty ślubne, milkną radosne melodie weselne i przechodzą w spokojną pieśń powszechnego dnia. **Łaska sakramentu świętego** jakby złota kłamrą spaja dwie dusze i dwa serca na dolę i niedolę, „udoskonala naturalną miłość, podobną do owej, którą Chrystus kocha Swój kościół. Ściśle kojarzy, utrwała węzeł małżeński a także poświęca męża i żonę na służbę Bożą, mające wedle Jego woli i zarządzenia napełniać niebo i ziemię wciąż nowymi braćmi Chrystusa” (List Pastorski Biskupów Polskich z 20. X. 1921).

Tą łaską sakramentu wspierani zdolni będą małżonkowie wypełniać obowiązki, jakie wylicza przysięga ślubna. Dłoni splecionych i przywią-

zanych stulą kapłańska nie rozdziela próby życiowe. Miłości wiernej nie splami ani spojrzanie, ani myśl ani pragnienie cudzołożne. Miłość uczciwa uszanuje sumienie moralne i godność osobista współmałżonka, ma też we czci źródła nowego życia.

Zaproście Jezusa do waszych rodzin. W wielu dzisiaj rodzinach nie ma Jezusa, i dlatego zbyt często i zbyt szybko wino pierwszej miłości zmienia się w oet życia. Zaproście Jezusa przez godne zawarcie katolickiego małżeństwa. Zaproście i zatrzymajcie Go u siebie przez wierność przysiędze małżeńskiej. Zapraszajcie Go przez codzienną modlitwę, szczególnie wspólną modlitwą rodzinną. Ta wspólna modlitwa rodzinna, jak Anioł Stróż, roztoczy swe skrzydła opiekuńcze nad świątynią waszego domu rodzinnego. Będzie oczyszczać i uświęcać wasze uczucia, będzie łagodzić powstałe zgrzyty i rozdziewięki, będzie pogłębiać waszą wspólnotę, porozumienie serc i dusz. Modlitwa jest kluczem do serc waszych dzieci, które tak długo będą wam posłuszne i oddane, jak długo razem wszyscy codziennie będziecie klękać i odmawiać „Ojcze nasz, który jesteś w niebie”. Zapraszajcie Jezusa przez częste posilanie się Chlebem Żywota, bo Eucharystia jest sakramentem miłości, znakiem jedności i chlebem mocnych.

*

Wpatrzeni w tajemnicę Najświętszej Rodziny przypomnieliśmy Wam, Drogie Dzieci Boże, podstawowe prawdy o sakramencie małżeństwa, wielkiej „tajemnicy w Chrystusie i Kościele”.

Gdy na Jasną Górę, ostatnią twierdzą zalanej potopem szwedzkim Polski, padały pociski wroga, Ojciec Kordecki obnosił w monstrancji Eucharystycznego Chrystusa, błagając wraz z żaloga, aby On Swoją mocą osłaniał świątynię maryjną, kolebkę naszego ducha katolickiego. Weźcie Chrystusa do serc waszych. Proście Go, aby Sam rodzinę — najsilniejszą twierdzą wiary i ducha katolickiego — otoczył Swa opieką i osłaniał od wrogich zasadzek i klęski wszelakiej.

W uroczystym dniu Najświętszej Rodziny wstępujemy w duchu i ze czcią w progi katolickich rodzin, życzymy im nieustannych źródeł łaski Bożej i modlimy się o obfite dary Boże, wszystkim rodzinom z serca błogosławiąc.

Podpisani wszyscy Arcybiskupi i Biskupi Polscy.
Dano, 16 listopada 1960 RP.

ROZPORZĄDZENIE

O PRAWACH I OBOWIĄZKACH DZIEKANÓW

(Zarządzenie Administracji Apostolskiej Kamińskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej — Gorzów czerwiec — lipiec 1946 r. nr 5/8/ — rok II str. 7 nn. i inne).

§ 14. Dziekan na swoim terenie — jest upoważniony:

- a) do udzielania kapłanom obcych diecezji przez ich Ordynariuszy aprobowanych jurysdykcji do słuchania spowiedzi św. oraz misji kanonicznej do głoszenia Słowa Bożego na okres dni 10. Wicedziekan ma to samo prawo na okres dni 7.

- b) do poświęcenia krzyżów i obrazów w sposób uroczysty. Wierzytelne odpisy protokołów z dokonanych czynności przesyła Dziekan do Kurii Biskupiej.
- c) do udzielania kapłanom urlopu do 5 dni dla słusznej przyczyny, pod warunkiem, że będzie zapewnione zastępstwo. Wicedziekan może urlopu udzielić pod tym samym warunkiem do dni 3.
- d) do mianowania w razie nagłego opróżnienia parafii tymczasowego zarządcy, jeżeli nie uczyniła tego Kuria Biskupia (kapłan taki ma taką samą władzę udzielania sakramentu bierzmowania, jak proboszcz). O dokonaniu swojej nominacji Dziekan powiadomi natychmiast Kurię Biskupią, a zarazem zobowiąże mianowanego, aby i ten ze swej strony natychmiast powiadomił Kurię Biskupią o swojej nominacji.
- e) do rozgrzeszania od cenzur przez prawo powszechne zastrzeżonych Ordynariuszowi w zakresie nawet pozasakramentalnym (używając wtedy formuły przepisanej w Rytuale) z obowiązkiem nałożenia specjalnej pokuty, oraz do subdelegowania tej władzy spowiednikom w poszczególnych wypadkach.
- f) do dyspensowania w razie ważnej przyczyny do dwóch zapowiedzi małżeńskich o ile stan wolny nupturientów nie ulega wątpliwości i pobierania z tego tytułu taksy w granicach dobrowolnej ofiary na pokrycie wydatków kancelarii dziekańskiej.

W nowym brzmieniu zatwierdzone
dnia 21 grudnia R. P. 1960.

Znak: E 3 — 14/60.

(—) † Wilhelm Pluta
BISKUP GORZOWSKI

Do punktu e)

Ekskomuniki zastrzeżone prawem powszechnym Ordynariuszowi:

1. Kto zawiera związek małżeński wobec ministra akatolickiego,
2. Kto zawiera małżeństwo z umową, że dzieci będą wychowywane poza Kościołem katolickim.
3. Kto świadomie daje chrzcić dzieci swoje przez ministra akatolickiego.
4. Kto dzieci wychowuje w religii akatolickiej (can. 2319 § 1 1—4).
5. Kto wyrabia, sprzedaje, rozdaje lub wystawia ku czci publicznej fałszywe relikwie (can. 2326).
6. Kto czynnie znieważa duchownych lub osoby zakonne (can. 2343).
7. Kto spędza plód (Can. 2350 § 1).
8. Kto dopuszcza się apostazji od zakonu (Can. 2385).
9. Zakonnik lub zakonnica o ślubach wieczystych i wszyscy, którzy z takimi osobami ośmielają się zawrzeć małżeństwo, chociażby cywilne (Can. 2388).

SPORZĄDZENIE NOWEGO SPISU INWENTARZA
MAJĄTKU KOŚCIELNEGO

Celem zbadania stanu inwentarza majątku kościelnego, jego ewent. uzupełnienia i zaktualizowania oraz celem łatwiejszego jego zidentyfikowania i uniknięcia sporów zarządzamy co następuje:

1. Wszyscy Ks. Ks. Proboszczowie i Rządcy Kościołów zbadają stan inwentarza kościelnego kościołów parafialnych i wszystkich filialnych na podstawie spisów dotychczasowych zatwierdzonych przez Kurie i sporządzą jednolity nowy spis zawierający wszystkie zmiany zatwierdzone po dzień dzisiejszy. Spis obejmuje działy:
I. Budynki, urządzenia kościoła i dzwony. II. Sprzęty liturgiczne. III. Księgi parafialne i akta kościelne. IV. Sprzęty biura parafialnego. V. Sprzęty plebanii. VI. Ziemię (rola) kościelną własną. VII. ziemię (rola) kościelna dzierżawa lub objęta w użytkowanie. VIII. Sprzęty gospod. rolnego. IX. Żywy inwentarz gospodarstwa.
2. W nowym spisie należy:
 - a) wpisać przedmioty także nie ujęte w dotychczasowym spisie lecz należące do inwentarza kościelnego,
 - b) nie umieszczać przedmiotów nie istniejących w chwili sporządzania nowego spisu. W tym wypadku należy jednak przedmioty te wymienić w osobnym piśmie z podaniem przyczyn braku (zniszczenie, zaginięcie, kradzież itd.) i pismo to przedłożyć Kurii celem zatwierdzenia skreślenia tych przedmiotów ze starego spisu.
3. Nowy spis inwentarza należy sporządzić według wzoru ogłoszonego w Zarz. Adm. Apost. 1946 r. Nr 2/5/ str. 35—40 z tym, że dodatkowo **przy każdym przedmiocie podać należy w uwadze bliższy dokładny spis poszczególnego przedmiotu, pozwalający na możliwe ściśle jego zidentyfikowanie**; w szczeg. podać należy materiał z jakiego przedmiot ten jest zrobiony (drzewo, żelazo kute, lane, metal kolorowy (jaki) itd. (jak ozdobiony) np. galki mosiężne (jak i czy wyściełany) płótno, sukno, aksamit, skóra, kolor itd. (jaki kształt, styl) i jaki stopień zużycia.
4. Na przedmiotach ruchomych należy o ile możliwe umieścić farbą odznaczającą się lub kartką (w miejscach ukrytych od spodu lub tyłu) oznaczenie cyfrowe pod którym dany przedmiot umieszczony jest w nowym spisie (np. Inw. Kośc. IV. 7 lub V. 4) i umieszczenie pieczęci parafialnej na kartce.
5. Nowy spis winien być sporządzony według stanu na dzień 15 lutego 1956 w trzech egzemplarzach (art. 113 przep. o zarz. maj. kośc. ZAA 1946 Nr 2/5/ str. 20) i przedłożony Kurii do zatwierdzenia **najpóźniej do dnia 1 czerwca 1956** i to łącznie z ewent. wnioskiem o skreślenie przedmiotów nieistniejących, wymienionych wyżej w p. 2b. Sporządzony nowy spis inwentarza winien przed przesłaniem go Kurii do zatwierdzenia posiadać potwierdzenie, zgodności ze stanem faktycznym przez Ks. Dziekana.
6. Każda zmiana w przedmiotach inwentarza również w ich stanie i wyglądzie, wpływająca istotnie na możliwość ich rozpoznania —

winna być przedstawiona Kurii celem uzupełnienia lub zmiany nowego spisu, albowiem spis inwentarza ma być utrzymywany stale w stanie aktualnym.

7. Ks. Ks. Dziekani przy wizytacjach swych zobowiązani są sprawozdzać ścisłość wykonania niniejszego zarządzenia.

NOWI BISKUPI W POLSCE

Warszawa, dnia 9 grudnia 1960 r.

N. 6408/60/P.

PRYMAS POLSKI

Wasza Ekscelencjo,

Uprzejmie informuję, że Ojciec św. JAN XXIII powołał do godności biskupiej:

Ks. Dr Walentego Wójcika, Profesora Prawa Kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i mianował go Sufraganem J. E. Ks. Biskupa Jana Lorka w Sandomierzu;

Ks. Dr Stefana Barełę, Ojca Duchownego i Profesora w Wyższym Seminarium Biskupim w Częstochowie, i mianował go Sufraganem J. E. Ks. Biskupa Zdzisława Golińskiego w Częstochowie.

Wyrazy głębokiej czci i oddania w Panu łączy

(L. S.)

(—) † Stefan Kard. Wyszyński

Personalia

Ks. Mgr Józef Anczarski, Dyrektor Wydz. Duszpasterskiego odznaczony rokieta i mantoleta.

Egzaminatorami prosynodalnymi zostali mianowani:

- Ks. Prof. Mgr M. Chorzepa z Gościkowa
- Ks. Kan. J. Czapran z Gorzowa
- Ks. Rektor Dr G. Dogiel z Gościkowa
- Ks. Prof. Dr G. Domogała z Gorzowa
- Ks. Wicerektor Dr J. Kasztelan z Gościkowa
- Ks. Prof. Dr B. Kosterka z Gorzowa
- Ks. Wicerektor Dr Fr. Kuczka z Gorzowa
- Ks. Rektor Dr Fr. Myszka z Gorzowa
- Ks. Prof. Dr. J. Weissmann z Gorzowa
- Ks. Prof. Dr J. Wiejaczka z Gościkowa.

Mianowani dziekanami:

- Ks. Prob. Wł. Nowicki z Zielonej Góry — dek. Zielona Góra
- Ks. dziek. Piotr Olender z Trzcńska Zdr. — dek. Chojna
- Ks. Prob. M. Zołędziejewski z Pełczyc — dek. Choszczno
- Ks. Dziek. Stanisław Rut z Gryfic — dek. Gryfice
- Ks. Prob. Witold Golak z Bań — dek. Gryfino

- Ks. Prob. Piotr Mielczarek z Kołobrzegu — dek. Kołobrzeg
 Ks. Prob. Kupczak Jan z Łobezu — dek. Nowogard
 Ks. Prob. Stefan Kaczmarek z Pyrzyce — dek. Pyrzyce
 Ks. Prob. Jan Stanek z Słupska — dek. Słupsk Południe
 Ks. Dziek. Karol Chmielewski z Słupska — dek. Słupsk Północ
 Ks. Prob. Marcin Dokudowiec z Wielgowa — dek. Szczecin - Dąbie
 Ks. Prob. Michał Kaczmarek z Sulechowa — dek. Sulechów
 Ks. Prob. Skałba z Kostrzyna — p. o. dziek. dek. Witnica.

Mianowani wikaryszkami:

- Ks. Prob. Jan Trela z Trzciela — dek. Babimost
 Ks. Prob. Jan Klepa z Borzegotuchomia — dek. Bytów
 Ks. Prob. Jan Karnicki z Miastka — dek. Bytów
 Ks. Prob. A. Nowotarski z Mieszkowic — dek. Chojna
 Ks. Prob. Z. Ratajczak z Kalisza — dek. Choszczno
 Ks. Prob. Wł. Holak z Koczwały — dek. Człuchów
 Ks. Prob. Rumanowski z Ostrowic — dek. Drawsko
 Ks. Prob. A. Majewicz z Dobięgniewa — dek. Strzelce Kraj.
 Ks. Prob. Jan Opiela z Gorzowa — dek. Gorzów
 Ks. Prob. E. Kawalla z Gorzowa — dek. Gorzów.
 Ks. Prob. Stan. Sowa z Reska — dek. Gryfice
 Ks. Prob. Wł. Kaźmierczak z Widuchowej — dek. Gryfino
 Ks. Prob. Kaz. Matlak z Świnoujścia — dek. Kamień Pom.
 Ks. T. Komarczewski z Białogardu — dek. Koszalin
 Ks. Prob. Al. Dobrucki z Gubina — dek. Krosno
 Ks. Prob. J. Pawłowicz z Krosna — dek. Krosno
 Ks. Prob. C. Rudnicki z Lęborka — dek. Lębork
 Ks. Prob. St. Galas z Kostkowa — dek. Lębork
 Ks. Prob. E. Bańdo z Dębna — dek. Myślibórz
 Ks. Prob. Br. Jagiełło z Dobrej — dek. Nowogard
 Ks. Prob. R. Mebel z Siedliska — dek. Piła
 Ks. Prob. Jan Tuleja z Trzcianki — dek. Piła
 Ks. Prob. W. Kaczmarek z Kaławy — dek. Pszczew
 Ks. Prob. A. Ziółek z Ryszewka — dek. Pyrzyce
 Ks. Prob. Cz. Berka z Cybinki — dek. Rzepin
 Ks. Prob. L. Szymanik z Sławna — dek. Sławno
 Ks. Prob. J. Waławski z Główczyce — dek. Słupsk Północ
 Ks. Prob. St. Krawczyk z Bruskowa — dek. Słupsk Południe
 Ks. Prob. St. Grabowski z Stargardu — dek. Stargard
 Ks. Prob. P. Głogowski z Kobylanki — dek. Szczecin - Dąbie
 Ks. Prob. J. Tomaszewicz z Gołęcina — dek. Szczecin - Glinki
 Ks. Prob. I. Korolewski z N. Kramaska — dek. Sulechów
 Ks. Prob. H. Guzowski z Łagowa — dek. Świebodzin
 Ks. Prob. Z. Gendzieński z Tuczna — dek. Wałcz
 Ks. Prob. Bol. Dratwa z Siedlnicy — dek. Wschowa
 Ks. Prob. W. Domachowski z Zakrzewa — dek. Złotów
 Ks. Prob. Bron. Wieliczko z Lipki — dek. Złotów.

Przesunięcia wśród wikaryszki:

- Ks. Pawlukowski Ryszard z Tychowa do Nietkowic
 Ks. Adamkiewicz Czesław z Łobezu do Popielewa
 Ks. Skraba Piotr z Rzeczenicy do Bledzewa

Ks. Kowalczyk Kazimierz z Myśliborza do Bierzwnika
 Ks. Mochalski Alojzy z Bierzwnika do Tychowa
 Ks. Smałoń Franciszek z Jastowia do Zieleniewa
 Ks. Gruchała Mieczysław z Zieleniewa do Jastrowia
 Ks. Schmelter Jan z Międzyrzecza do Myśliborza
 Ks. Bańdur Czesław z Zielonej Góry do Karlina
 Ks. Gałęcki Jan z Szczecina - Niebuszewa do Zielonej Góry św. Jadw.
 Ks. Jurek Eugeniusz z Lubaska do Gryfina
 Ks. Kasprzak Tadeusz z Gryfina do Lubaska
 Ks. Mizera Julian z Wieprzyc do Jastrowia
 Ks. Mazurkiewicz Jerzy T. Chr. z Poczernina do Szczecina - Niebuszewo
 Ks. Chmurzyński Czesław C. R. — mian. wik. w Drawsku
 Ks. Brzostek Stanisław T. Chr. — mian. wik. w Poczerninie
 Ks. Calik Józef T. Chr. — mian. wik. w Łobezie
 Ks. Ułaszkiwicz Stan. T. Chr. — mian. wik. w Kostrzynie
 Ks. Andrzejczak Czesław OFMC — mian. wik. par. św. Józefa w Koszalinie
 Ks. Pańcierzyński Fran. C. M. — mian. wik. w Skwierzynie
 Ks. Kozera Stan. T. S. — mian. kat. w Pile par. św. Rodziny
 Ks. Zieniewicz Henryk T. S. — mian. kat. w Pile par. św. Rodziny.

Zwolnienia:

Ks. Kan. Michalski Kaz. z obow. dziekana i prob. w Zielonej Górze
 Ks. Sorys Tadeusz z obow. dziekana dekanatu Choszczno
 Ks. Dubaniowski Wład. z obow. adm. w Pszczewie
 Ks. Król Józef z obow. adm. w Smólnie W. — urlop zdrowotny
 Ks. Mądrzak Jan z obow. adm. w Będargowie — skierowany jako rezydent do Białogardu
 Ks. Ryś Józef z obow. adm. w Karnicy i skierowany jako rezydent do Międzyrzecza
 Ks. Kowalski Tadeusz z obow. adm. w Bledzewie — urlop zdrowotny
 Ks. Celzy Rdzanek z obow. adm. w Koszalinie i z diecezji
 Ks. Nikodem Gaik CM z obow. wik. w Skwierzynie

Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzą w tym roku następujący kapłani:

Ks. Prob. Stecura Nikodem — Rokity	16. II. 1936
Ks. Prob. Strzemecki Wojciech OFMCap — Wałcz	6. III. 1936
Ks. Rektor Krieger Stanisław M.S.F. — Bińcze	26. IV. 1936
Ks. Prob. Smętek Michał T.S. — Swobnica	4. VI. 1936
Ks. Prob. Szklany Felicjan — Czerwieńsk	19. VI. 1936
Ks. Wicedziek. Kaczmarek Wiktor — Kaława	21. VI. 1936
Ks. Prob. Rybicki Waclaw T.S. — Lipki Wielkie	21. VI. 1936
Ks. Dziekan Mgr Stanek Jan — Słupsk	21. VI. 1936

Ks. Dziekan Podejko Piotr — Dobiesław	22. VI. 1936
Ks. Prob. Piekoś Władysław — Lubniewice	28. VI. 1936
Ks. Prob. Mgr Jagiełło Józef — Trzebicz	29. VI. 1936
Ks. Dziekan Mgr Lisowski Marian — Połczyn Zdrój	28. VI. 1936
Ks. Tułowiecki Stanisław — Bukowina	19. VII. 1936
Ks. Prob. Jankowiak Teodor — Trzemeszno	26. VII. 1936
Ks. Prob. Gliszczyński Leon — Przechlewo	2. VIII. 1936
Ks. Wicedz. Galas Stanisław — Kostkowo	27. IX. 1936
Ks. Prob. Dr Hinz Jan — Tuchomie	8. XII. 1936

KARDYNAŁ JAN MONTINI
Arcybiskup Mediolański

**WIELKOPOSTNY LIST PASTERSKI 1958
O ZNACZENIU ENCYKLIKI MEDIATOR DEI
I O MODLITWIE LITURGICZNEJ¹⁾.**

1. Ponieważ przeprowadzone w ubiegłym listopadzie w naszym mieście misje wywarły wpływ na całą diecezję poprzez uświadomienie, które i do Was dociera, a także poprzez duchowy w nich udział, uważam za swój obowiązek nadać jakiś uchwytny wyraz temu religijnemu ruchowi, który powstał lub przynajmniej zasygnalizował o sobie na skutek tego jedyne w swoim rodzaju wydarzenia. Jaki ma być owoc misji, jakiego rodzaju odnowa w dziedzinie myślenia i życia, która ma wpłynąć jako skutek religijnych i moralnych podnieć tych błogosławionych misyjnych uroczystości? Wydarzenia o tak wielkim znaczeniu apostołskim nie można skazać na to, żeby przeminęło w jednej chwili — jak, światło latarni, które nieoczekiwanie błysnie i zarazem potem gaśnie — ale raczej winno ono trwać, nie tylko jako wspomnienie, ale jako szereg konkretnych przedsięwzięć, prowadzących do zreformowania i odnowienia życia tak jednostki, jak i społeczności — na kształt światła, które raz zapalone, już na zawsze rozświetla nowe chrześcijańskie drogi życiowe.

2. I wprawdzie, te tak potężne skutki musiały być liczne i różnorodne, gdy się pomyśli o płodności zasad, głoszonych w czasie misji, o licznych potrzebach naszych czasów, jak również o wielkiej ilości możliwych metod, w celu zaradzenia złu. I dlatego też jestem wdzięczny kapłanom i wiernym, którzy podtrzymują w sobie tę gorliwość, jaką zaczerpnęli z ćwiczeń misyjnych i chcą stad wynieść postępy duchowe lub praktyczne. Misje ogłosiły zasady. Konsekwentnie musimy je prowadzić w czyn. Prawdy wiary nie mają wartości wyłącznie teoretycz-

¹⁾ Tłum. tekstu z Liturgisches Jahrbuch, 1958, n. 2/3, str. 166 n.

nej, nigdy nie brak im zastosowań do naszego życia. I ta pełna światła prawda, która stale była ośrodkiem misyjnych kazań, że Bóg jest naszym Ojcem, jest źródłem tak wspaniałych wniosków, że mogłaby przeniknąć całość ludzkiej myśli i ludzkiego życia niewyczerpaną, odnawiającą siłą. Szczęśliwi przeto i błogosławieni ci, którzy umieją z odnowionego uroczystego stwierdzenia naszego dziecięcego stosunku do Boga żywego zaczerpnąć światło i siłę, pociechę i moc, aby stosownie do tego dawać nowe dowody, że ta religia żywa i niefałszowana posiada jeszcze w sobie niewyczerpalne siły zbawcze.

3. W tym liście pasterskim chcę zwrócić Waszą uwagę na jeden tylko z pośród tak wielu możliwych wniosków, a mianowicie na ten, który, jak się wydaje, stanowi pierwszą i najbardziej zrozumiałą odpowiedź na błogosławione objawienie, jakiego Bóg nam o Sobie zechciał udzielić przez pouczenie Pana naszego Jezusa Chrystusa, wkładając nam w usta tę zupełnie prostą a przedziwną nazwę „Ojciec”: na modlitwę. W naszych stosunkach z Bogiem musimy odnaleźć na nowo uzdolnienie do prowadzenia dialogu, tak, jak to dzieciom przystoi, w pełni Ducha i Prawdy (por. Jan 4, 26), tak, właśnie, jak tego Ojciec od nas oczekuje. Nasza religijność musi odnaleźć ten wyraz, który odpowiada jej prawdziwej naturze; nasze życie duchowe winno być wzbogacone nową serdeczną głębią poprzez nowy sposób obcowania z Bogiem; nasze przeżycia religijne rozbudzone na nowo przez zew prawd nadprzyrodzonych, muszą odnaleźć swój język jasny i szczerzy, skuteczny i prawdziwy, pełen prawdy i poezji, aby nawiązać kontakt z Bogiem zawsze obecnym.

4. Nie leży to jednak w moich zamiarach, aby prześledzić teraz rozliczne i różnorodne aspekty tego rozległego jak morze tematu o modlitwie chrześcijańskiej. Zatrzymamy się chwilę tylko na jednym z nich, ponieważ jest sam przez się wybitny, a dla nas bardziej użyteczny. Dotyczy on modlitwy ludu chrześcijańskiego, rozważonego jako żywą społeczność i zjednoczonego w tym celu, aby czcić Pana Boga publiczną adoracją. Mam na myśli modlitwę liturgiczną.

Stanowi ona równocześnie główną arterię, do której prowadzi strumienie prywatnej i ludowej pobożności i z której wypływają inne, zasilające indywidualne życie wewnętrzne. Zarówno duszpasterze jak i wierni są zobowiązani trzymać się modlitwy liturgicznej i to nie tylko poprzez obowiązującą zewnętrzną praktykę, ale w taki sposób, aby czerpać z niej niczym nie zastąpioną strawę duchową. Winna ona stanowić główny nurt katolickiego życia religijnego i dać Kościołowi głębszą prawdziwszą wiedzę o nim samym a także zdolność do łatwiejszego, bardziej pociągającego sposobu zdobywania dusz dla przedziwnych nowych narodzin w zjednoczeniu z Bogiem. Jest to rzecz wiadoma, że liturgia stanowi dziś centralny problem duszpasterski. Nie brakuje świadectw nauczycielskiego urzędu Kościoła i katolickiej literatury, które się wyczerpują na ten temat wypowiadają. Dlatego wystarczy, jeśli się wam zwróci uwagę na jeden aspekt, mianowicie ten praktyczny, to jest, o ile ona służy naszemu udoskonaleniu przez rozumienie, przeżywanie celebrowanie, i propagowanie świętej liturgii oraz przez związanie chrześcijańskiego życia z nią, jakby z osią. W rzeczy samej chciałbym was wezwać do tego, abyście pomyśleli o sprawie wychowania liturgicznego i coś z rezultatów tego przemyslenia w czyn wprowadzili.

5. Już przed rozpoczęciem misji wierzyłem, że najlepszym do nich przygotowaniem będzie troska, aby wierni lepiej uczestniczyli w niedzielnej Mszy św. Tak samo, patrząc wstecz po ukończonych misjach, znów wzywałem do tego, aby zdążano do osiągnięcia żywego uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. przez czynny współudział wiernych. Chciałem wam dać poznać, że życzę sobie lepszego wykszolenia wszystkich, tak kapłanów jak i wiernych, w dziedzinie świętego kultu. Takie zamierzenie wystarczy, aby wprowadzić nasz tok myślenia w podniecający dalekosiężny problem czasów dzisiejszych, a mianowicie w stosunek liturgii do działalności duszpasterskiej. Problem ten rozstrzasany długo i szeroko przez liturgistów i przedstawicieli ruchu liturgicznego, pozostaje nadal dla znawców ten nad wyraz pociągającej dziedziny życia religijnego terenem dalszych badań, dyskusji i pouczania ku widocznemu pożytkowi kultury religijnej i pobożności ludu chrześcijańskiego. Chcemy w tej ojcowskiej wypowiedzi wielkopostnej podjąć z przebogatego materiału tylko jeden punkt, ten mianowicie, na który zwraca uwagę z autorytatywnym naciskiem encyklika Papieża Piusa XII „Mediator Dei” — i nie tylko zwraca uwagę, ale nakazuje w sposób jak najbardziej usilny i stanowczy; chodzi mianowicie o czynny współudział ludu w świętej liturgii.

6. Wysunięcie na pierwszy plan konieczności udział wiernych w liturgii, a także odpowiednie polecenie, aby ten udział w rozumny sposób spowodować — stanowi praktyczno - duszpasterską część tego wielkiego dokumentu papieskiego. Jest rzeczą ogólnie znaną, że ta wiekopomna encyklika, która w ubiegłym roku obchodziła dziesięciolecie swego istnienia przedstawia cały szereg aspektów o wielkim znaczeniu, aspekt dogmatyczny jest z pewnością najważniejszy. Uważano niekiedy, że głównym celem tej encykliki było rozprawienie się z pewnymi błędami i tendencjami ruchu liturgicznego, i że z tego względu należy ją w wielkiej mierze oceniać zasadniczo jako negatywną wypowiedź w stosunku do tegoż ruchu. Jednakże przy takim ujęciu miesza się niektóre przypadkowe i ograniczone motywy, które wyprzedzały przygotowanie encykliki i być może ją spowodowały, z jej prawdziwą treścią, która jest w przeważającej mierze dogmatyczna i pozytywnie zachęcająca do odnowienia życia liturgicznego. Encyklika zawiera cenne, zbawienne pouczenia, które w międzyczasie weszły w skład nauki katolickiej i podnoszą pojęcie liturgii na wyżyny teologiczne, istotne dla religii katolickiej: i tak gdy skierowuje liturgię od zewnętrznych form obrzędu, którymi się ona posługuje, ku posłannictwu Chrystusa jako pośrednika, który jest Bogiem i człowiekiem, kapłanem i ofiarą, zbawiającą rodzaj ludzki, jedynym i wiecznym kapłanem odkupionej ludzkości, stale żyjący i działający w kapłaństwie, które przeniósł na swe mistyczne Ciało, Kościół, lub określa istotę ofiary eucharystycznej itd.

7. Wprawdzie encyklika podnosi głos, po ojcowsku lecz stanowczo, w sprawie konieczności wyrugowania pewnych nadużyć, które bądź szczególnie upodobanie w starym lub upodobanie nowości, bądź kierunki estetyczne i formalistyczne lub tendencje reformistyczne usiłowały wprowadzić do porządku ustalonego kultu, pod pretekstem uprawiania liturgii bądź „prawdziwej” bądź „żywej”. Wprawdzie broni ona także wewnętrznego czczenia Boga i osobistej pobożności przeciw opinii, że kult zewnętrzny, czysto obiektywny wystarczy do pełnej skuteczności religii. I usprawiedliwia ona i poleca obszernie różne formy nabożeństwa i życia wewnętrznego, które są uznane za prawowite i owocne, chociaż nie są w najściślejszym znaczeniu ani urzędowe ani liturgiczne.

Ale to wszystko w myśl encykliki nie jest skierowane przeciw odnowieniu liturgicznemu, gdyż i ono jest w niej w jak najbardziej autorytatywny sposób zalecone.

8. A zatem zaliczyć trzeba encyklikę „Mediator Dei” w poczet dokumentów nauczycielskiego urzędu Kościoła, które nie tylko podkreślają pewne punkty nauki katolickiej albo potępiają błędy czy nadużycia, zwracając uwagę na niebezpieczeństwa i samowolne tendencje, lecz które głoszą zasady teologiczne o największym znaczeniu i owocności dla życia Kościoła. Słusznie porównano ją z niektórymi wielkimi encyklikami Leona XIII, jak „Immortale Dei” (1885), która zamyka trwający całe stulecia spór o stosunku prawa kościelnego do współczesnego państwa.

Można ją nazwać „Wielką Kartą” odnowy liturgicznej w Kościele, gdyż podejmuje na nowo wcześniejsze pouczenia, streszcza je i posuwa dalej, nawet te najbardziej żywotne i decydujące, jak św. Piusa X, a w ten sposób oznacza odrodzenie religijności katolickiej, karmiącej się ze źródeł Chrystusowego Kapłaństwa i z autentycznego przedłożenia tegoż w sakramentalnym życiu Kościoła.

9. Ten dokument musi stać się dla nas decydującym, jeśli chodzi o wybór dróg, którymi zamierzamy kroczyć, skoro się przyznajemy do religii, którą się przeżywa dogłębnie i która równocześnie zdolna jest utrzymać nienaruszony i potężny związek naszego duchowego życia z królewską tradycją chrześcijańskich stuleci oraz zdolna jest tchnąć w nie siłę, świeżość i piękno na czasy dzisiejsze i na te, które po nas nastąpią.

Czujnie umysły, czy pasterzy ludu Bożego, znawców kultury katolickiej czy też nauczycieli w dziele prawdziwego uświęcenia dusz, uznały dziś niezastąpione znaczenie liturgii zarówno dla kontemplatywnego i miłosego kontaktu z prawdami wiary, jak i dla zdobycia jasnej świadomości związków i stosunków, które nas łączą w mistycznym Ciele, jakim jest Kościół, jak wreszcie dla szerszego i skuteczniejszego zbliżenia ludzi naszych czasów, które są tak nadzwyczaj wysubtelnione, jeśli chodzi o wykorzystanie ludzkich zdolności, a równocześnie tak oziębiały w obcowaniu ze sprawami Bożymi.

10. Liturgia przejawia zadziwiająca siłę kształtująca, która dźwiga i podnosi formację religijną dzieci i dorosłych, ludzi prostych i wykształconych. „W liturgii — pisze jeden ze współczesnych uczonych — zawiera się cała nauka Kościoła”. Jest ona dogmatem ujętym w modlitwę, to jednak nie panuje w niej nieokiełzane uczucie ale „prymat Logosu...”. Chociaż liturgia wcale nie zmierza do tego, aby nas wychowywać, tylko do tego, aby nas kontaktować z Bogiem, przez to samo jednak wprowadza nas we właściwy stosunek do całej krążącej wokół Boga rzeczywistości... Dzięki głębi swych myśli i swojej powadze liturgia nie jest narażona na niebezpieczeństwo, by dojrzewający i dojrzały człowiek odsunął ją od siebie jako część dziecięcego świata wyobraźniowego... Właśnie tutaj (w liturgii) religia buduje się dla życia” (Jungmann).

Te i inne sądy, które można wydać odnośnie liturgii i jej skutku religijnego, otrzymują praktyczne znaczenie przez duszpasterski cel, ku któremu wybiega ów uroczysty papieski dokument, a który polega właśnie na uczestnictwie wiernych w liturgii. Takie zalecenie powtarza się na każdej karcie encykliki. I tak np. mówi Papież ... wystąpił w jasnym światle fakt, że wszyscy wierni stanowią jedno, ściśle złączone Ciało, którego Głową jest Chrystus, dla ludu chrześcijańskiego wypływa stąd zobowiązanie, aby stosownie do swego stanu uczestniczył w li-



turgii". Gdy według zwyczaju w roku 1943 przemawialiśmy do kaznodziejów wielkopostnych tego miasta, poleciliśmy im z naciskiem, aby wzywali swych słuchaczy do coraz gorliwszego uczestniczenia w eucharystycznej Ofierze...". „Niechże więc wszyscy chrześcijanie w sposób pojęty usłuchają głosu swego wspólnego Ojca, który gorąco pragnie, aby wszyscy w wewnętrznym z nim zjednoczeniu garnęli się do ołtarza Bożego, wyznając tę samą ofiarę, posłuszni tym samym prawom, uczestnicząc w tej samej Ofierze w jednym usposobieniu umysłu i woli. Tego wymaga cześć należna Bogu; tego wymaga potrzeba czasów obecnych...". „Prywatne działanie i wysiłki ascetyczne około oczyszczenia duszy budzą u wiernych tę siłę, która ich uzdalnia, by w lepszym nastawieniu uczestniczyli w dostojnej Ofierze ołtarza...". „Jest zatem konieczne, aby wszyscy wierni uważali za swój naczelny obowiązek i najwyższą godność uczestniczyć w Ofierze Eucharystycznej i to nie duchem biernym, niedbałym i rozproszonym, ale skupionym i czynnym...". „Jeśli wierni uczestniczą w czynnościach liturgicznych z taką pobożnością i nabożeństwem, że można o nich prawdziwie powiedzieć: „Których wiara i gorliwość jest Ci (Panie) znana" — wtedy musi nastąpić to, że wiara każdego z nich przejawia się gorliwiej poprzez miłość". „Wzywamy was usilnie..." abyście po usunięciu błędów i przeinaczeń, po odparciu tego wszystkiego, co się odchyła od prawdy i właściwego porządku, popieRALI wysiłki, które by mogły dać ludowi głębszą znajomość świętej liturgii, taka, aby mógł w sposób odpowiedniejszy i łatwiejszy uczestniczyć w świętych czynnościach, z prawdziwie chrześcijańskim nastawieniem".

12. Można by mnożyć cytaty z tego tak miarodajnego dokumentu. Te, które zostały wyliczone, niechaj wystarcza do sformułowania wniosku, że została tutaj jasno przedstawiona intencja nauczającego Kościoła, padany do wiadomości obowiązek, ogłoszona zasada odnowy i odświeżenia tajemnica duchowego odrodzenia. Trzeba oddziaływać w tym kierunku, aby liturgia kościelna rozkwitła znów jako „nierozdzielny kult Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, a mianowicie jego Głowy i jego członków". Boskiemu działaniu poprzez słowo i sakrament winno odpowiadać ludzkie współdziałanie nie tylko kleru ale i wiernych — tak, aby osiągnąć cudowną jedność i wyrównanie pomiędzy opus operatum a opus operantis, tzn. pomiędzy skutecznością boskiej przyczynowości liturgii a współdziałaniem koniecznego usposobienia i powiązania ze strony ludzkiej społeczności.

13. A teraz — czy możemy twierdzić, że ów współdziałal ludu chrześcijańskiego w tej przedniej, wzniosłej modlitwie Kościoła naprawdę został dziś urzeczywistniony?

Ja pierwszy radośnie apróbuję bogactwo form religijnych, którymi wciąż jeszcze karmia się dobrzy katolicy i życzę sobie nadal, aby te formy, a szczególnie te najlepsze z pośród nich, jak różaniec, Droga Krzyżowa, rozmyślanie nade wszystko, rekolekcje, nabożeństwa w pierwsze piatki miesiąca, nabożeństwa za zmarłych itp., były otaczane szacunkiem, pielegnowane i propagowane. Tak samo stanowi to dla mnie zawsze źródło zbudowania i nadziei, gdy widzę, że udział we Mszy św. niedzielnej jest jeszcze liczny i że na szczęście odczuwa się go jako powinne wykonanie przykazania, obowiązującego pod grzechem ciężkim,

jako objaw wierności, która odróżnia tych, co pragną jeszcze pozostać chrześcijanami od takich, którzy zdradzają to swoje święte powołanie. Nie mogą jednak niestety zadowolić się sposobem, w jaki dzisiaj praktykuje się modlitwę ogólnie, w jaki uczestniczy się w świętej Ofierze i w jaki praktykuje się modlitwę wspólna.

14. Nasze życie religijne potrzebuje z całą pewnością odnowienia, wzrostu. Domaga się tego upadek duchowy naszych czasów. Woła o to urząd nauczycielski Kościoła. Woła o to wiecznie obowiązujący nakaz Chrystusa: „To czyńcie na moja pamiątkę”.

15. W tym miejscu muszę zauważyć, że u wielu chrześcijan nie została jeszcze przewyciężona opinia, traktująca odnowę liturgiczną jako coś dobrowolnego albo jako jeden z pomiędzy tak wielu prądów pobożności do którego można się ustosunkować wedle własnego uznania; albo też jako niecierpliwe próby reformy o wątpliwej prawowierności, jako czysto rubrycystyczny, sztywny i zewnętrzny kult ceremonii, jako archaiczną, formalistyczną i estetyzującą dziedzinę dla specjalistów jako obcy dla ludzi naszych czasów produkt klasztorny albo jako jednostronność uprzedzona do pobożności osobistej i do nabożeństw ludowych.

16. Urząd nauczycielski w Kościele natomiast sprowadza sprawę odnowy liturgicznej na właściwy dogmatyczny tor, popiera ją i przedstawia ją nam jako wzmocnienie się prawidłowego realizowania kapłaństwa Chrystusowego w Jego Kościele, jako niezbędny wewnętrzny i zewnętrzny czyn, o pierwotnej chrześcijańskiej duchowości, jako kult, który posiada najwyższą uświęcającą skuteczność uświęcania” i „wyższą godność, aniżeli modlitwa prywatna”. Musimy dlatego podjąć sprawę liturgicznej odnowy jako narzędzie i formę religijnej odnowy według praw Matki Kościoła.

17. Odnowa oznacza nowość, to pojęcie zobowiązuje nas do określenia, o jaką nowość chodzi, i to przez unikanie dwóch niebezpiecznych a przeciwstawnych sobie tendencji nowatorskich. Pierwsza polegała by na próbie czysto archaistycznego nawrotu. Przekonanie, że tylko stare formy kultu są dobre i właściwe; nieuznanie w rozwoju kultu żadnych uprawnionych historycznie przemian, żadnego wzbogacenia przez życie i rozumnego dostosowywania, pretendowanie do tego, by w normowaniu urzędowego kultu Kościoła można zastąpić jedyny autorytet Stolicy świętej — to wszystko przeciwstawia się mądrym porządkowi samego Kościoła oraz znajomości jego najbardziej wewnętrznego modlitewnego życia.

18. Druga tendencja nowatorska polegała by, odwrotnie, na tendencji nadania formom służby Bożej samowolnego rozmachu przez tzw. „paraliturgie”, które wprowadzają do publicznej modlitwy sztuczne elementy, pozbawione wartości charyzmatycznej i wywołują fałszywe wyobrażenia, które na dłuższą metę odwiodą wiernych od tych źródeł, do których właśnie chciano ich doprowadzić. Ten, kto dysponuje gruntownym liturgicznym wykształceniem, może krzątać się około pewnych po-

jedyńcych elementów sakralnych, które prowadzą do liturgii we właściwym sensie słowa, (takie jak: procesje, światła, śpiewy, obejścia ofiarne, komentarze itp.) — zawsze czuwając, aby nigdy nie przesłaniały właściwej liturgii i nie były na równi z nią szacowane, gdyż ona jedna posiada moc wewnętrzną i aprobatę Kościoła — i to szczególnie w wypadkach, gdy chodzi o dzieci i lud bez dostatecznego wykształcenia i uczestnictwa. To wszystko jednak tylko z wielką ostrożnością, z subtelnym wyczuciem, z wyeliminowaniem zbyt sztucznej wystawności, a zawsze z jednoznacznym zamiarem, aby właściwą liturgię lepiej podkreślić, jeśli się nie chce, aby „paraliturgia” zamieniła się, jak się to często zdarza, w „antyliturgię”.

Przy tej sposobności przypominam pełne powagi upomnienia zawarte w niejednokrotnie już cytowanej encyklice: „Nie wolno pozostawiać prywatnemu upodobaniu, choćby nawet chodziło o członków kleru, rzeczy świętych i czcigodnych, które dotyczą życia religijnego chrześcijańskiej społeczności. „Poszczególne sposoby uczestniczenia w Ofierze mszalnej są godne pochwały i polecenia, jeśli podporządkowują się sumiennemu przepisom Kościoła i prawidłom liturgicznym”. Przywołujemy ku pamięci dekret zabraniający wprowadzenia nowych form kultu i nabożeństw”. (Por. Monitum św. Oficjum z 14. II. 58, które się ukazało, gdy ten list pasterski był już oddany do druku).

19. Odnowienie powinno polegać na tym, że się tchnie życie w liturgiczną służbę Bożą, taka jaką nam przekazuje Kościół, a to znaczy, że wniesie się w nią zrozumienie, uczestnictwo, piękno. Trzeba się starać zrozumieć i ożywić w niej różne pierwotne elementy, z których ona się składa, najpierw to, co boskie, potem to, co pouczające i podpadające pod zmysły, a czym ją wyposażała znana tradycja. Trzeba jako punkt wyjścia wziąć wielki szacunek dla tego, co ustalone, wielkie zaufanie, że tutaj można znaleźć skarby dla ducha i przekazać je dalej; starannie, aby odkryć w ustalonych słowach i ceremoniach immanentny, ale dziś często zapominamy i przeinaczony sens; zrozumienie istotnych elementów liturgii, aby ku nim skierować uwagę i przywiązanie.

To wszystko oznacza postępującą reedukację ku publicznej, oficjalnej modlitwie Kościoła.

20. Nie zamierzam tu podejmować tak obszernego tematu. Niechaj wystarczy, jeśli wskaże linię, której by się z gotowością trzymać chcieli zarówno kler jak i wierni. Określamy niektóre punkty, które mi się wydają szczególnie ważne.

21. Przede wszystkim troszczyć się należy o zgromadzenie liturgiczne. Winno ono w sposób możliwie najlepszy oddziaływać jako wspólnota i nią według swego sensu być. Liturgia nie polega na czynnościach samych tylko kapłanów, lecz również wiernych poprzez te formy uczestnictwa, które im przysługują. Liturgia nie jest jedynie dla kapłanów, ale także dla wiernych. Jako kult, który zwraca ku Bogu, jest czynność kapłana sama z siebie ważna, ponieważ wierni nie posiadają tych uprawnień kapłańskich, które dają święcenia. Oni nie współcelebrują, tylko biorą udział w celebrze służby Bożej. Jednakże wspomniana encyklika mówi znów, że „także współdziałanie wiernych jest potrzebne” SOCIUS CHRISTIFIDELIUM LABOR REQUIRITUR.

22. To wszystko wymaga zabiegów o pozornie tylko organizacyjnym charakterze: w szczególności zaś stałego, pełnego umiaru, z pożytkiem wiernych, dobrze przemyślanego porządku służby Bożej; następnie oświetlenia, ławek, przestronnego rozmieszczenia wiernych, centralnego położenia ołtarza. Ale wspomniane zabiegi mają związek, możnaby rzec, z teologiczną naturą tego zgromadzenia: chodzi o zbudowanie ludu Bo-

zego, tego PLEBS TUA SANCTA, z którego składa się Ecclesia. Nie możemy się tym zadowolić, że mamy kościół pełen ludzi, bezkształtną kupę obecnych, nic nie mówiącą masę, która z wewnętrznym rozproszeniem, bez wewnętrznej jedności asystuje liturgii. Musimy dążyć do tego, aby przekazać obecnym pewną podstawę, pewien porządek i świadomość — tak, aby wytworzyła się święta atmosfera, w której się rozgrywa religijna akcja. Nie chodzi też o to, aby poprostu wymagać prawidłowego zachowania się, tak jak to jest potrzebne do jakiegoś przedstawienia: trzeba wpoić wszystkim poczucie ku wspólnemu działaniu, właśnie ku uczestnictwu.

23. Nazywa się to dzisiaj zmysłem wspólnoty. Już św. Ambroży mówił o tym jasno: „Kościół jest pewną formą doskonałości, jest prawem wspólnoty dla wszystkich. Modli się wspólnie, działa wspólnie, cierpi wspólnie”. „Liturgia — mówi pewien współczesny pisarz — powinna być rozważana jako zgromadzenie ludu Bożego, które dochodzi do skutku przez posługę apostołską w głoszeniu Słowa Bożego, aby ten lud, uświadamiając sobie swoje zjednoczenie, mógł tego Słowa Bożego w Chrystusie słuchać, mógł się z tym Słowem za pomocą modlitwy i chwały związać, w czasie gdy to Słowo bywa głoszone, i w ten sposób mógł ofiarą Eucharystyczną przypieczętować, przymierze, zawarte przez samo Słowo”. (Bouyer). Liturgia jest uroczystością, tzn. wspólną duchową czynnością, która musi wypływać z zewnętrznej, materialnej jedności, ze zgromadzenia, aby uczynić z niego wewnętrzną, duchową wspólnotę czyli „Ecclesia”. Liturgia jest służbą Bożą Ciała Mistycznego i trzeba temu człowiekowi, który w tym danym momencie, w tym określonym miejscu należy do Mistycznego Ciała mógł wejść w kontakt z obecnością Chrystusa i choćby w duchową z Nim Komunię.

Kto troszczy się o żywy porządek w zgromadzeniu wiernych, ten w wielkim już stopniu przyczynia się do zachowania i pomnożenia w nich ducha pobożności i do nadania naszej służbie Bożej godniejszej, współczesniejszej, wymowniejszej formy.

24. Chciałbym zresztą przypomnieć, że propagowanie ducha wspólnoty w zgromadzeniu liturgicznym nie może przytłumiać wkładu osobistej religijności; przeciwnie — winno ją suponować i umacniać; a także nie może ranić najbardziej wewnętrznej sfery ducha i specyficznego sposobu odczuwania poszczególnych wiernych, którzy pozostają nieykalkalni — i do jakichże wyżyn wyniesionymi — osobami. „Wspólnota polega na usposobieniu, myślach i słowach, na skierowaniu oczu i serca do tego samego celu: polega na tym, że wszyscy w to samo wierzą, składają tę samą ofiarę i spożywają ten sam Boski Chleb; na tym, że jeden Bóg i Pan łączy ich wszystkich w tajemniczą jedność. Pomiedzy sobą jednak, jako osobne, obdarzone ciałem, osobowości, nie naruszają sobie wzajemnie wnętrza duszy. Jedynie taka podstawa umożliwia trwałe istnienie liturgicznej wspólnoty. Bez tego byłaby nie do zniesienia... Nie dopuszcza ona nigdy do powstania w duszy uczucia jakiegoś uwłóczenia wspólnie z innymi, jakiegoś zagrożenia religijnej samodzielności i samoistności wewnętrznej. Jeśli więc wymaga się od usposobienia indywidualistycznego „ofiary bycia razem”, to od usposobienia społecznego oczekuje się podporządkowania opowanej podstawie tej naprawdej dostojnej formy życia wspólnotowego” (Guardini).

25. Wychowanie liturgiczne stawia jeszcze inne zadania. Aby uczestniczyć trzeba widzieć i słyszeć. To jest uczestnictwo zmysłów. Jest ono konsekwencją wynikającą z naszego włączenia w zbawczy plan Wcielenia, według którego świat materialny staje się Epifanią, staje się

nową, tzn. niezastąpionym środkiem osiągnięcia świata niewidzialnego, nadprzyrodzonego, tak, że można stwierdzić: nawet w porządku łaski nie dociera nic takiego do umysłu, co by przedtem nie przeszło drogą zmysłów. Liturgia, to niezastąpione źródło łaski, jest posłuszna prawu naturalnemu.

26. Z chwilą, gdy zaczęto uważać za rzecz mało ważną to, żeby wierni liturgię widzieli i słyszeli, wytworzyło się pierwsze nie-szczesne rozszczepienie w modlitewnej społeczności, a stąd powstał pierwszy upadek liturgii z jednej strony, a prawdziwej duchowości ludu z drugiej. Było to pierwszym oderwaniem się od boskiego świata.

27. Oczywiście, to uczestnictwo zmysłów musi być ściśle unormowane. Materia i forma sakramentów należą do dyscypliny, wprowadzonej przez samego Chrystusa. Potem Kościół poprzez swoje święte znaki dał do dyspozycji liturgicznej pobożności przebogaty materiał podpadający pod zmysły, nadając mu jednak równocześnie ściśle określone granice. Następnie opanowała tę dziedzinę sztuka zarówno dla oka, sztuka plastyczna, jak i słuchu, muzyka. Gdzie ona była posłuszną swemu powołaniu, iżby pośredniczyła między królestwem boskim misterium a światem dusz ludzkich — obydwie istniały uprzednio, a nie pochodzą z swobodnej wynalazczości artysty — tam wzniosła się ona ku nadludzkiej roli i wyświadczyła duchom nieporównane usługi. Ale tak nie zawsze było, gdzie tego posłuszeństwa brakło i ową ars sacra w upojeniu subiektywnych produkcji odwodziła duchy od Królestwa Bożego na drogę szybko rozwijającej, jedynie ludzkiej emocji.

28. Oko powinno widzieć: jak możemy to osiągnąć? Od tego jest prymat ołtarza, który musi być na miejscu naczelnym i widocznym. Nawet w największych kościołach chrześcijańskich widzi się teraz prowizoryczne, ale dobrze widoczne ołtarze, które zastępują ołtarze potężne, ale ukryte w dalekich i mrocznych obsydach.

29. Musi on być tak oświetlony, aby pociągał ku sobie spojrzenie wszystkich obecnych; nie w sposób teatralny, ale z najwyższą godnością, udekorowany przy pomocy sprzętu o trzeźwo-wytwornym pięknie, w różnych kolorach, zaleźnie od okresów liturgicznych. Ta widoczność ma dotyczyć nie tylko ołtarza, ale i całego sakralnego wnętrza, które w swojej jedności i w swoich szczegółach pomyślane zostało jakoby pismo ku trwałemu pouczeniu i zbudowaniu. Zdarza się czasem, że większość wiernych latami uczęszcza do tego samego kościoła, a nie rozważa go nigdy pod względem jednolitości jego planu konstrukcyjnego i całokształtu jego historycznych i artystycznych bogactw. Aby więc oczy wiernych zdołały odkryć piękno swego kościoła, każda jego część powinna być utrzymana w porządku i widoczności, dla duchowego pożytku wiernych.

30. W tym celu należy przywrócić do czci uroczystość rocznicy poświęcenia kościoła w poszczególnych parafiach i przygotować ją starannie.

31. Ucho powinno słyszeć, przede wszystkim winno ono słyszeć głos. Dzisiaj kiedy technika potrafi przy pomocy mikrofonu i głośnika rozprzestrzenić głos na wszystkie zakątki kościoła, nazwałbym to rzeczą nie do darowania, gdyby brakło możliwości usłyszenia i wierni na skutek braku tych środków pozbawieni zostali możliwości zrozumienia liturgicznych objaśnień lub kazania.

32. Teraz kolej na śpiew; ale ten ważny temat będzie omówiony obszernie kiedy indziej. Na razie wszakże polecam usilnie szerzenie śpiewu liturgicznego, szczególnie w tym zakresie, w jakim cała społeczność wiernych może w nim brać udział, także z uwzględnieniem odpo-

wiednio wybranych ludowych pieśni pobożnych, aby liturgia poprzez swe znaczenie i oddziaływanie stała się wspólną służbą Boga.

33. Dalej, do uczestnictwa należy też zrozumienie. Tutaj problemy się mnożą. Czy należy przede wszystkim rozumieć święte obrzędy, czy też mają one być jako tajemne formuły zamknięte przed zrozumieniem wiernych? Zasadniczo powinny być zrozumiałe. Nie wyklucza to faktu, że zawierają one bogactwo tajemnic, i że ich spełnianie jest po części zastrzeżone kapłanom. Ale zrozumiałość obrzędów jest forma, wynikająca z samej ich istoty. Ryt — jest znakiem, jest mową, jest wyrazem jakiejś prawdy Bożej, przekazywanej człowiekowi i prawdy ludzkiej, która się zwraca do Boga. Atmosferą liturgii jest światło; jej głosem jest poznanie. Sw. Augustyn np. wyraża życzenie, aby lud odpowiadał słowem „Amen” na to co jasno rozumie: „populus ad id quod plane intelligit dicat: „Amen”. Sobór Trydencki w szczególny sposób poleca kandydatom do święceń lekturę dzieł, które „pouczają o obrzędach Kościoła”; a w katechizmie dla proboszczów mówi im, że należy włożyć „wiele trudu i staranności w tym celu, aby wierni poznali gruntownie ceremonial poszczególnych sakramentów. W ten sam sposób mówi też rzymski rytuał. Podobny sens mają też powtarzające się upomnienia encykliki „Mediator Dei”, aby szerzyć liturgiczny apostołat, aby wychowywać kler do rozumienia liturgii i objaśniać wiernym jej wartość i jej wymagania.

34. Przeszkodę stanowi nie tylko język łaciński, który Kościół z ważnych przyczyn chce zachować, a jednocześnie nie tylko zezwala, ale i poleca wiernym korzystanie z mszału przetłumaczonego na język ojczysty. Wskazówki dotyczące używania tłumaczenia ustępów z Pisma św. we Mszy św. zostały wydane. Polecam więc posługiwanie się w miarę możliwości mszalikiem, przynajmniej niedzielnym, lub też broszurkami zawierającymi teksty i objaśnienia każdej mszy świątecznej. Cieszyłbym się, gdyby każdy wierny był zaopatrzony w książkę do nabożeństwa, która by mu pomogła modlić się wraz z Kościołem.

35. Przeszkoda w rozumieniu liturgii wynika głównie z formy, w którą liturgia odziewa modlitwę Kościoła i boskie misteria. Różnorodność w ukształtowaniu, dramatyczny rozwój ceremonii, historyczny styl mowy, ustawicznie posługiwanie się znakiem i symbolem, teologiczna głębia słów i czynności sakramentalnych — wszystko zdaje się sprzyjsięgać, aby utrudnić zrozumienie liturgii, zwłaszcza dla człowieka współczesnego, który jest przyzwyczajony do tego, aby wszystko co go dotyczy, wyjaśniać do gruntu i mniema, że pojął jakąś prawdę, skoro mu się udało przedstawić ją sobie w jakimś uchwytnym obrazie, w jakiejś geometrycznej figurze, w poglądowym schemacie.

36. Ale mówimy o wychowaniu liturgicznym właśnie dlatego, aby przezwyciężyć tę przeszkodę. Bądźmy przekonani, że istnieją pod tym względem dwie potrzeby; musimy wiernych uzdolnić do rozumienia modlitwy Kościoła, jeśli nie chcemy, aby się oddalili, wyłączyli niejako z wewnętrznej duchowej wspólnoty i poczuli się dotknięci w tej postawie, jaka staje się wrodzona wraz z postępem kulturalnym, a polega na tym, że chcą wszystko zrozumieć i wiedzieć, cokolwiek ich otacza i interesuje. I musimy tę trudność, jaką następuje liturgia, zamienić na pomoc do przeniknięcia ukrytej, ale cudownej, niewyczerpanej i żywej treści, zawartej w katolickiej służbie bożej; troszczyć się o udział wiernych w samym kulcie osiada się to, że wierni stają się propagatorami tego kultu z chwila, gdy mają w nim uczestnictwo.

37. Chciałbym ogólnie zaznaczyć, że liturgię należy studiować. Dotyczy to zarówno kleru, jak i laikatu dobrej woli. To studium nie powinno się ograniczać do rytualnych form liturgii (choć ich znajomość jest tak ważna dla właściwego przebiegu ceremonii), lecz musi się zatrzymać na ich dogmatyczno-mistycznej treści, musi uwypuklić ich aspekty duszpasterskie — i ich moce uświęcające. Jeszcze lepiej będzie, jeśli obejmie także badanie ich bogactw na przestrzeni historii, w świadectwach literatury i innych.

38. Należy wiernym tłumaczyć obrzędy liturgiczne, wtajemniczać ich w sens tej mistycznej mowy i ukazywać, jakie skarby wiedzy i pobożności ona zawiera, i że znaleźć w niej można dla życia ludzkiego najgłębsze moce uświęcające.

39. Dla osiągnięcia tego celu jest rzeczą ogromnie ważną śledzić z niesłabnącą gorliwością rok liturgiczny i objaśniać go ludowi „w taki sposób, aby Boska Głowa Mistycznego Ciała w pełni swej świętości żyła w poszczególnych członkach”. Tajemnice Chrystusowe powinny za pośrednictwem liturgicznego uobecnienia wywrzeć głęboki wpływ na życie społeczności kościelnej i poszczególnych wiernych. Wzniosła, dramatyczna wizja najwyższych misterii, z których wypływa nasze odkupienie, nie powinna przy tym być zakłócana przez niestosowne, nieograniczone włączanie innych uroczystości czy poszczególnych ćwiczeń pobożnych.

40. Zarówno duszpastrze, jak i uświadomieni wierni powinni więc z największą gorliwością uwydatnić przygotowanie i obchód Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zesłania Ducha św. Okresy, które otaczają to wielkie, pełne blasku święta — Adwent, Wielki Post i czas Wielkanocy muszą być zdecydowanie nacechowane stosownymi ćwiczeniami pobożności i ascezy. Bardzo usilnie zalecam proboszczom i rektorom kościołów, aby z największą starannością przygotowywali obchód Wielkiego Tygodnia. Powinni oni na wszelki sposób troszczyć się o to, aby wierni rozumieli Wielki Tydzień jako najważniejsze religijne wydarzenie całego roku, przez stosowanie się z pełnym zrozumieniem do nowych rzymskich zarządzeń, które ukazały w nowym blasku jego piękno i głęboką treść.

41. Święta Matki Bożej i Świętych Patronów winny otrzymać należną im oprawę uroczystościową, podobnie jak i te nieliczne pozostałe święta, które według miejscowych zwyczajów zajmują określone miejsce w życiu religijnym ludności. Trzeba jednak stale zwracać uwagę na to, aby w kulcie zachować proporcje dogmatyczne, aby dusze nabyły zrozumienia dla Chrystusa jako centralnego punktu naszego życia duchowego i aby religijność stała się dziełem uwielbienia Boga i miłości Bożej zamiast być systemem samowolnych ćwiczeń dewocyjnych albo oryginalnością obliczoną dogłębnie i głównie na korzyść.

42. Mówiąc o wychowaniu liturgicznym, nie możemy przemilczeć znaczenia niedziel i innych dni świątecznych. Ucieczka od nabożeństwa niedzielnego, albo jego stopniowe zaniedbywanie jest zapowiedzią ateizmu ludowego. Przeciwnie zaś — zachowanie przykazania o święceniu niedzieli jest głównym filarem życia religijnego w społeczeństwie. Nie należy go jednak pojmować w sensie uciążliwego i przytłaczającego obowiązku, ale raczej jako duchowe prawo tego, który działa i cierpi, wysiła się i wytrwa po to, aby podnieść swą duszę ku Bogu w dziękczynieniu i prośbie, w odnowieniu myśli przewodniej swego życia i potrzebnych sił moralnych, aby nadać życiu głęboki, pełny, prawdziwie ludzki sens.

43. Duszpasterz powinien skierować swa troskę pasterską jeszcze na trzecią dziedzinę życia, a mianowicie — na dziedzinę życia jednostki, które winno być poświęcone na każdym etapie jego doczesnego pielgrzymowania przez sakramenta i sakramentalia. Żaden Chrzest, żadne Bierzmowanie czy pierwsza Komunia św., żaden ślub i żaden pogrzeb nie powinien ześlizgnąć się w stronę pogaństwa na skutek zbytku i przesadnej zewnętrznej wystawności, światowej muzyki, zbyt wyszukanych strojów ze szkoda dla wewnętrznego sensu religijnego tych wyjątkowych momentów, który raczej powinien doznać krótkiego, skromnego a głębszego uwypuklenia przez słowa duszpasterza. Zaciągnęlibyśmy ciężka odpowiedzialność, gdybyśmy bez wiarygodnego świadectwa religijnego pozwolili przeminąć tym spotkaniom — może ostatnim — z ochryszczanizowanymi masami czy też krytycznymi umysłami, które może nie mają żadnej innej sposobności, aby poznać Boga, Chrystusa i Kościół.

44. Wychowanie liturgiczne wymaga wreszcie czynu. Uczestniczenie oznacza też to: działać. Ograniczmy w tej chwili nasze rozważanie do Mszy św. niedzielnej, i do tej z liczniejszym udziałem wiernych. Dla sumy śpiewanej istnieją znane rozporządzenia liturgii, a także te, które wydał niedawno Ojciec św.

Dla Mszy św. czytanej: na pierwszym miejscu trzeba się zatroszczyć o dzielnych przewodniczących w modlitwie. Nie jest łatwo o godny, pełnobrzmiący, dobrze akcentowany sposób mówienia taki, który skupiałby na sobie uwagę ogółu. Trzeba znaleźć kogoś, kto by to w godny sposób mógł przeprowadzić: tam, gdzie to możliwe, kapłan; jeśli nie, to człowieka świeckiego, zakonnicę albo też odpowiednie dziecko. Stanowi to już spory krok naprzód, jeśli się osiągnie towarzyszenie Mszy św. przez niektóre teksty w języku ojczystym, przez parę rozdziałów z części nauczającej Ofiary Mszy św. Przewodniczący modlitwom wymienia nazwy poszczególnych części Mszy św., wzywa lud do zajęcia odpowiedniej postawy; np. do stania w czasie Ewangelii, do głębokiego skupienia w czasie Kanonu itp. Potem należy utworzyć grupę, która by prawidłowo i ze czcią odpowiadała kapłanowi. Następnie można kazać recytować niektóre w pośród wzniosłych kultowych tekstów Mszy św. Gloria, Credo. Stopniowo przechodzi się do tego, aby przynajmniej, coś kazać śpiewać. Do tego można użyć zespołów zrzeszeń katolickich. Kościół, który milczy, wyraża brak zrozumienia tego wielkiego wydarzenia, pełnego bogactw duchowych, i tego wielkiego poselstwa radości, jakim jest Msza św. Można zbliżyć zrozumienie Offertorium przez to, że zleca się dzieciom czy młodzieży przynoszenie do ołtarza chleba i wina do ofiary Mszy św., tłumacząc przy tym wszystkim obecnym wartość tego pełnego znaczenia aktu. Z tym mogą się łączyć inne symboliczne dary dla służby Bożej — воск, oliwa i kadzidło lub też specjalne ofiary z pieniędzy lub przedmiotów na rzecz ubogich. Można też podczas Offertorium lub w czasie memento za żywych, nie wymieniając nazwisk, podać do wiadomości, podzielić takie specjalne wypadki, które potrzebują modlitwy całej wspólnoty, a w czasie memento za zmarłych wymienić zmarłego, za którego szczególnie chcemy się modlić.

45. Jeśli nie można sobie zadać jednak owego trudu na wszystkich Mszach św. to należy rozpocząć tym, co można; lecz należy rozpocząć tym, by tłumaczyć wiernym, że Msza św. jest dla nich, i że nie tylko trzeba być na niej obecnym, ale uczestniczyć w niej. Długofalowe to dzieło wymagające cierpliwości, dzieło wychowawcze, które krok za krokiem musi podnosić poziom naszej wspólnej służby Bożej i dostosuje

ją lepiej do jej wewnętrznych wymagań, które musi ją uczynić żywszą i bardziej umiłowaną przez wiernych.

46. Od wszystkich obecnych wymagać należy dobrego ułożenia, ciszy, powagi i skromności, i próbować należy doprowadzić ich do tego, aby byli obecni punktualnie od początku do końca Mszy św.

47. Jeśli się odprawia procesję, należy je bardzo dobrze przygotować i uporządkować w każdym szczególe. Nie powinny one być liczne, ale za to przy ogólnym, pełnym szacunku udziale wiernych. Nie powinno zabraknąć nigdy procesji na Boże Ciało.

48. Reguła ścisłej punktualności w czasie świętych czynności, zachowanie miary co do czasu ich trwania, nie samowolne, ale duszpastersko przemyślane dopasowanie godzin do życzeń ludności, stała troska o to, aby umożliwić wiernym zrozumienie i śledzenie służby Bożej w każdym jej szczególe — wszystko to stanowić będzie pomoc w stopniowej reformie.

49. Tak, jak sprawa udziału wiernych w świętej liturgii, podobnie i wychowanie zespołów, które wchodzi tu w grę i mogą czymś dopomóc, będzie się dokonywać stopniowo. W pierwszym rzędzie muszą się do tego uczestnictwa włączyć katolickie zrzeszenia, a z nimi wszystkie związki modlitewne, które kwitną w naszych parafiach; wystarczy wprowadzić je trochę i dać jasny wspólny program.

50. Wśród tych zespołów, mając przed oczyma podziw dla piękna niewinności, a w sercu wzruszenie wobec tajemnicy łaski i upodobania Bożego — będziemy stawiali zawsze na pierwszym miejscu gromadkę chłopców chórowych, owych pueri chorales, naszych ministrantów. Ta gromada chłopców jest żywym, radosnym wieńcem, który otacza ołtarz. Nie powinno go nigdy brakować. Ona jest wyrazem świeżości jego ducha i jego stale nowej woli, aby pomimo wieku i trosk być w duchu Ewangelii dzieckiem wśród dzieci. Oznacza ona więc zaufania i życzliwości, która się nawiązuje pomiędzy kapłanem a rodzinami parafii, jak jakieś ogniwo spajające, fizyczne i duchowe ojcostwo. Mówi ona o zrecznosci i cierpliwości wychowawcy czy wychowawczynie do odkrywania głębin duchowych dziecięctwa, do wynajdywania dusz utalentowanych i wrażliwych (a często są nimi te najżywsze i najbardziej niespokojne), jak również do wykorzystania niezwykłych sił wyobraźniowych dziecka, aby mu objaśnić cudowną wymowę tej zewnętrznej, podpadającej pod zmysły, szaty, w którą się odziewa, treść i wewnętrzną rzeczywistość liturgicznego misterium. Oznacza ona nadzieję Kościoła, że posiada on wśród tej gromady uczni ołtarza takie dusze, które są najbardziej zdolne słuchać jego głosu i najbardziej skłonne do tego, aby w centrum swego życia, niezależnie od kierunku, jakie ono przybiera, postawić Boga, który uwesela młodość duszy. Polecam w sposób szczególny instrukcję i troskę o chłopców chórowych; z kart tych pozdrawiam też naszych drogich ministrantów; dziękuję także i dodaję otuchy tym, którzy wkładają w tę sprawę trud i staranność.

51. Pisząc do was o sprawie naszego wychowania liturgicznego, nie tracę z oczu obrazu świata, w którym przebiega nasze życie; świata, który szczyty się swymi naukowymi zdobyczami i zdumiewającymi nowościami, jakie one mają wprowadzić do ludzkiego życia; świata, który jest szczyty krzątaniem bez przerwy, jaką przynoszą ze sobą praca, technika, przemysł, gospodarka i polityka; świata oślepionego coraz większymi wabikami swej literatury oraz środków publicystycznych i aktorskich — i oto kielkuje mi w sercu wątpliwość, jakoby echo rozpowszechnionego zarzutu: po co mówić o liturgii, o czymś, co jest

poza światem, o rzeczy, o której ludzie już nic nie chcą wiedzieć; która nie ma żadnego praktycznego związku z rzeczywistością życia, która jeśli, wogóle pasowała, to do innych czasów i innych warunków życiowych? Czy to zainteresowanie dziedziną ceremoniału bez znaczenia dla współczesnego człowieka nie jest przypadkiem ucieczką od rzeczywistości?

52. Istnieje rzeczywiście rozpowszechniony i zdecydowany zarzut, który oskarża Kościół o to, że stoi on poza zasięgiem żywej rzeczywistości, i który gdy Kościół ukazuje, jak zdoła całokształt życia przyniknąć i rozświetlić, odrzuca go i odpycha. Owszem, zarzut przybiera nawet jeszcze poważniejsze i radykalniejsze formy: współczesny człowiek nie potrzebuje już modlitwy; współczesny człowiek opiera swoje życie i swoją kulturę na własnych zdolnościach i stąd pochodzi to, że stopniowo, gdy umysł ludzki rozwija te zadziwiające możliwości, którymi go Opatrzność obdarowała a przyroda napełniła, dzieła wprawdzie rosną i pęcznieją, jednak dusza ludzka, daleko od tego, aby się czuć nasyconą i pocieszoną, cierpi na samej sobie, oddana pesymizmowi i pogardzie dla samej siebie, niezdolna do nadziei, które by nie niosły ze sobą nowych lęków, nowych ciężarów i nowej niewoli.

53. Tego zarzutu nie możecie sobie przyswoić wy, którzy przeciwnie wiecie, że świat na prawdę potrzebuje związku z Bogiem, i że sam ze siebie nie potrafi tego dokonać, aby swemu dziełu zapewnić trwałość, choćby ono było niewiadomo jak potężne i wspaniałe. Wy wiecie, że Bóg sam ustanowił ten stosunek i że człowiek otrzymuje od Niego zadziwiającą i potężną pomoc w postaci prawdy i łaski. Wy wiecie, że ten pomost tworzy Chrystus, jedyny Pośrednik między Bogiem a ludźmi, i że Kościół przedłuża tę pośredniczącą działalność Chrystusa w czasie, przynosząc go ludziom, Jego tego żywego i Działającego. Wy wiecie, że człowiek potrzebuje modlitwy: jego prawdziwa, zbawcza siła pochodzi od Boga (por. 2 Kor. 3, 5). Człowiek potrzebuje modlitwy; w żadnej sytuacji życie ludzkie nie ujawnia się w takiej pełni, w takiej mocy, w takiej czystości, w takiej dobroci, jak na modlitwie. A zaś najwybitniejszym rodzajem modlitwy pod względem swej historii, jest liturgia. Jest ona modlitwą najpotężniejszą, ponieważ zawiera nie tylko błaganie modlącego się człowieka, lecz działającą obecność Boga. Jest ona tą jedyną niezastąpioną, tą jedynie obowiązującą modlitwą.

54. Dlatego życzę sobie, abyście właściwość świętej liturgii tak pojęli i rozważyli, aby stała się ona, i to na nowo, wyrazem duszy ludu. To jest dzisiaj, jak wiadomo, niełatwe. Związek ludu z ołtarzem rozluźnił się, częściowo się zerwał i dziś trudno jest stworzyć go na nowo. Ale to musi się stać. Ludzie są zalani powodzią tak wielu świeckich poglądów i mają postawę duchową, która zdaje się przeciwną poruszeniom religijnego ducha. Owszem, ale to musi się stać.

Chodzi o jedno z głównych zadań życia katolickiego w dobie obecnej: „Aktywnie przeżywana liturgia była przez setki lat główną formą duszpasterską” (Jungmann); musi nią być także i teraz.

55. Jest to z pewnością niełatwa sprawa mówić o liturgii do naszego świata pracy. Rodzaj jego umysłowości wydaje się stawiać opró duchowości modlitwy w ogóle, a w szczególności modlitwy liturgicznej. „Światopogląd techniczny”, — powiada Papież — „jest tylko szczególną formą materializmu, gdy jako ostatnią odpowiedź na pytanie, dotyczące bytu, daje formułę matematyczną, obliczenia użytecznościowe”. Kto jednak zbliży się do duszy robotnika, ten stwierdzi, że nadal jeszcze istnieją decydujące podstawy duchowe, które uzdalniają do nja prawdziwszego

wyrazu religijnego i do nawskroś ludzkiej zgodności ze świętą mową. Trzeba mu najpierw podać prostą, jasną myśl, trzeba mu przede wszystkim dać poznać Chrystusa i zapalić w nim znowś światło wiary. Potem trzeba mu dać udział we wspólnej modlitwie i zrozumienie, że tutaj jest coś do zrobienia, to znaczy w sensie aktywnego uczestnictwa. Serce robotnika jest może w większym stopniu ludzkie, niż czyjekolwiek inne w swych trudach, w swoim posłuszeństwie, w swoich nadziejach; to są te struny, które mogą sprawić, że nasza ludzko-boska modlitwa zabrzmi pełnymi tonami, w których drga prawda, człowieczeństwo i silny pierwotny chrześcijaństw.

56. Jemu i wszystkim trzeba ostatecznie pokazać, że celebra liturgicznej służby Bożej nie jest oderwana od życia świata, ale że stamtąd wychodzi tak, jakby stopnie do niej prowadziły, że się następnie z oczywistą konsekwencją kontynuuje w życiu. Czyż całe nasze doświadczenie życiowe, dobre lub smutne, nie powinno nas skłaniać do modlitwy? A czy dobra modlitwa, szczególnie liturgiczna, nie prowadzi nas, odnowionych na duchu, odnowionych w naszym człowieczeństwie z powrotem do życia? Prawdziwe pojęcie osobistej nienaganności, prawdziwe uzasadnienie odnowionej postawy społecznej, prawdziwy najwyższy cel działania i cierpienia, prawdziwe zwycięstwo nad śmiercią poprzez pewność zmartwychwstania — czyż tego wszystkiego nie uczy nas liturgia i to właśnie jako owocnych zasad, które trzeba wprowadzić w nurt życia świeckiego świata?

57. Wszystko pobudza nas do tego, aby przypisywać modlitwie liturgicznej wielkie znaczenie. Wiele zostało już dokonane, aby jej przywrócić cześć i zbliżyć do niej znowś duszę ludu. Na tej drodze trzeba ustawicznie iść dalej. Przypomnijmy sobie niezmodernowane upomnienie mego czcigodnego poprzednika: „Rozważałem długo”, tak pisał on w czasie wojny „jaki temat mam wybrać, aby wesprzeć wiarę ludu w tych czasach zamętu i cierpienia. Wreszcie zdecydowałem się pisać o modlitwie... Razem z ponownym rozkwitem studiów liturgicznych mszał i brewiarz powracają u nas znowu do czi wśród bardziej wykształconego katolickiego laikatu. Niechaj duszpasterze nie przypuszczają, że mogą to zadanie, postawione przed nimi z natchnienia Bożego przez władzę kościelną, bezkarnie zastąpić według własnego uznania przez inne, wyposażone w pobożność zgodną z ich własnym gustem. Grozi niebezpieczeństwo niedotarcia do Chrystusa lub też dotarcia do Niego zbyt późno, po dalekich drogach okrężnych”. Tyle kard. Schuster.

58. My przeciwnie — chcemy dojść do Chrystusa prostymi, jasnymi drogami. Na tej drodze świętej liturgii niech nas prowadzi, zwłaszcza w tym setnym roku objawień Matki Bożej w Lourdes, Maryja, Matka Chrystusa i nasza Matka, z Nią, z Maryją rozpoczęła się w rzeczywistości historycznej tajemnica obecności Emanuela, gdy zrodziła Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Liturgia przedłuża w czasie to misterium i każe mu trwać dalej w mistyczny i sakramentalny sposób. Maryja jest Matką fizycznego Ciała Chrystusa, a przez to też Matką Mistycznego Ciała, które od Chrystusa pochodzi: Kościoła: mater unitatis (św. Augustyn). Ona u stóp Krzyża cierpi, składa wraz ze swym Boskim Synem ofiarę Odkupienia i otrzymuje od Niego ukochanego ucznia, jako nowego syna, niejako uosobienie Kapłaństwa Kościoła, które miało przedłużyć w świecie tę samą ofiarę, stanowiącą nasze wybawienie. Ona, Maryja jest kwieciem w liturgii, która pozostając nienaruszona przynosi błogosławiony owoc, Jezusa Chrystusa: kwieciem czystości, kwieciem piękności, kwieciem mocy, kwieciem pokory, kwieciem współ-

czucia, kwieciem dobroci, kwieciem chwały, kwieciem na naszej biednej ziemi, które jednak Bóg Sam dla Siebie wyhodował — niepokalane, pełne łaski, wesele raj. Idźmy więc do Maryi pobożnie i ufnie, i dajmy się Jej prowadzić po ścieżkach Chrystusowych. Matka Boża niech będzie naszą nauczycielką i przewodniczką w modlitwie, niech nam da zakosztować z jej żywych źródeł w liturgii tego świętego Kościoła, którego Ona jest jaśniejącym obrazem: figuram in se sanctae Ecclesiae demonstrat (św. Augustyn). Kto usłyszy to zaproszenie i przyjmie je, na tego niech spłynię moje biskupie błogosławieństwo.

Kurenda Tarnów Nr 6—8 Rok 110

K R O N I K A

Konsekracja ołtarza w kościele parafialnym w Lipce Krajeńskiej

Dnia 27 listopada br. o godz. 11 przybył do parafii na odpust św. Katarzyny J. E. Ks. Biskup Ordynariusz wraz z Ks. Prof. Kuczką Fraby jednocześnie pokonsekrować ołtarz główny, który odbudowano wg projektu prof. Architekta Stefana Narębskiego z Torunia. Prócz ołtarza przebudowano frontową ścianę w kościele, nowe prezbiterium; figurę św. Katarzyny oraz krzyż na tabernakulum i sześć lichtarzy do nowego ołtarza. Jedynie tabernakulum pancerne zrobiono kilka lat wcześniej. Arcypasterz zaraz po przyjeździe miał naukę do wiernych. Po nauce przystąpił do konsekracji ołtarza. Po konsekracji bezpośrednio odprawił uroczystą Mszę św. pontyfikalną. Nabożeństwo zakończyło się koło 14 godz. po południu. O godz. 17 po południu Ksiądz Biskup Ordynariusz miał konferencję do rodziców — po nauce zaraz pożegnano Ekscelencję.

Na powyższą uroczystość przybyli wszyscy Księża Proboszczowie z dekanatu złotowskiego na czele z Ks. Dziekanem Brzęczkiem oraz kilku Księży z dekanatu Człuchowskiego, dwóch Księży z diecezji obcych, z Chełmińskiej jeden i z Drohiczyńskiej jeden. Mimo niezbyt dobrej pogody — wierni dopisali. Przybyło nie tylko dużo parafian swoich, ale i z obcych parafii licznie przybyli aby wziąć udział w tak rzadkiej uroczystości jak konsekracja ołtarza. Dzień 27 listopada br. na długo pozostanie w pamięci u wszystkich wiernych.

Poświęcenie bocznych ołtarzy w Cybince

Wierni parafii Cybinka przeżyli dnia 20 listopada 1960 r. piękną uroczystość poświęcenia dwóch nowych bocznych ołtarzy w kościele parafialnym. Radość wiernych promieniowała z ich oblicza, bo i kościół wewnątrz został odmalowany a główny ołtarz również odnowiony wraz z artystycznie wykonanym tabernakulum.

Sumę uroczystą celebrował Ks. Dziekan Władysław Nowicki w asyście Ks. Jonasza i Ks. Stopy. Kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Kanonik Jan Wujda z Gorzowa Wlkp.

WYSTRÓJ WNĘTRZA KOŚCIELNEGO

Każdy szanujący się gospodarz rolny na wiosce posiada w domu swoim t.zw. „lepszy pokój”, czyli „dobrą izbę”. Różni się ona znacznie od innych izb. Ściany jej nie malowane klejową farbą tylko piękną tapetą wyłożone. Na ścianach wiszą obrazy przeważnie świętych, oprawione w ciężkie złote ramy. Również portrety dziadków i pradziadków można ujrzeć, jakby świadków i sroźów mienia i dobra a także kwitnącego rodu. Podłoga tej izby ładnie pomalowana i lakierem pociągnięta. Na podłodze dywan, zwykle pluszowy, a na nim ozdobne meble, stare, mahoniowe z posagu prababki, meble te również pluszem wyściełane tego samego koloru co dywan. Jakiś zaduch — i powietrze w tym pokoju jest jakby inne niż w innych, bo rzadko otwiera się podwoje jego, chyba z okazji chrzeczin, wesela, lub pogrzebu. Tu przyjmuje się Księdza proboszcza, gdy przyjdzie w odwiedziny lub z racji kołedy. I rzeczywiście — nieraz czuć jeszcze dymem kadzidła z ostatniej kołedy. Zwykle drzwi tej izby są zamknięte. A gdy już trzeba wejść — bo tam w kredensie gospodarz ma swoją kasę gospodarczą — tenże zdejmując obuwie i tylko w skarpetkach wchodzi do jej wnętrza. W ogóle w tym pokoju nie wypada być swawolnym. Cały nastrój „dobrej izby” nastraja każdego do zachowania umiaru, do pewnej powagi, a nawet pobożności. To — sanktuarium rodziny.

Takim „lepszym pokojem”, taką „dobrą rodziną” jest dla każdego wiernego kościół parafialny, ten dom jego Boga, od którego przecież jest aż zbyt zależny. Parafianin idzie do swego Boga w odwiedziny i pragnie z Nim porozmawiać, z Nim ugościć się, — ale w gustownie i pięknie przyozdobionym pokoju, tego bowiem wymaga poważanie i szacunek. Nic więc dziwnego, że nawet prosty człowiek domaga się, by jego kościół był odpowiednio wymalowany i ozdobiony. Wchodząc do kościoła chce on znajdować się w innej atmosferze, chce, by wewnątrz domu Bożego przemawiało do jego duszy, a serce do pobożności nastrajało. Człowiek ubiera się dlatego odświętnie bo nie godzi się przecież, aby w roboczym ubraniu stanąć przed obliczem swego Pana i Boga. Nowoczesne duszpasterstwo dąży do tego, by ludzi nakłonić, aby w zwykłym codziennym ubraniu, idąc do pracy, wstępowali do kościoła. Człowieka prostego nie można do tego nakłonić, bo on takie postępowanie uważa za zniewagę Boga. Nic nie pomoże. Dla niego kościół jest już raz tą „dobrą izbą”, do której wchodzi się w lepszym ubraniu i z powagą.

MALOWANIE

Z nastrojem i uczuciem wiernych musi liczyć się duszpasterz i rzędcą kościoła. Na nim ciąży święty obowiązek utrzymywania domu Bożego w należyтым porządku i w wielkiej czystości. Tego wymaga nie tylko szacunek dla samego Boga, ale również wobec wiernych, którzy w pięknie wymalowanym i w najlepszym porządku utrzymanym kościele chętniej przybywają i — rzecz prosta — żarliwiej się modlą. Kościół bowiem jest domem modlitwy, dlatego też wszystko w nim tchnąć powinno modlitwą. Malarstwo kościelne jest jedna z części składowych tego domu modlitwy, więc do osiągnięcia tego celu ma dopomagać, nastrój religijny i głębokie przeżycia. Kościół katolicki zdaje sobie sprawę z wielkiego znaczenia sztuki kościelnej w dziedzinie budzenia, podtrzymywania i rozwijania uczuć i myśli religijnych. Przy odnawianiu

kościółów malarstwo musi się liczyć z architektoniczną budową świątyni, gdyż inaczej wprowadza do kościoła dysharmonię między stylem budowy a samym malarstwem. Styl romański sam w sobie ciężki, lubi obrazy o ciemnych i ciężkich kolorach. Kościoły uważano tylko wtenczas za ukończone, kiedy całe wnętrze ich było wymalowane. Wismuły gotyk wymagał zdecydowanych kolorów, silnych i czystych, zaś figur o ostrych konturach. Powiewny barok lubi jasne kolory, najchętniej biel, przy czym dużo, bardzo dużo złota. Renesans — to odnowienie klasycyzmu, jest w sobie poważny, dostojny i majestatyczny, dlatego może najlepiej zgadza się z gotykami. Malarstwo zbyt nowoczesne o charakterze platynowym debiutuje w sztuce kościelnej ze słabym sukcesem, gdyż nie ma tego namaszczenia, którym powinno się oznaczać malarstwo kościelne. Zanim rządcą kościoła przystąpi do malowania domu Bożego, dobrze uczyni, poprzednio poradzi się fachowców i specjalistów, by odnowienie świątyni odpowiadało najnowszym wymogom sztuki kościelnej. Bo inne powinno być malarstwo w kaplicach, inne w kościołach parafialnych, inne w bazylikach, a jeszcze inne w kościołach katedralnych. Każde malarstwo ma być dostosowane do tych zadań, jakie spełnia dany kościół w życiu wiernych. W przedstawieniach figuralnych malarstwo winno być zrozumiałe nawet przez ludzi prostych, by — jak mówi Grzegorz Wielki — ci nawet, „którzy czytać nie umieją, patrząc na ściany, rozumieli, czego w książkach wyczytać nie potrafią”. To jest pewne, że pięknie i gustownie wymalowany kościół nastraja, czystość jego pociąga, a harmonia w kolorach uspokaja.

Jeżeli chodzi o artystyczną polichromię ornamentalną lub figuralną, to ta praca może być oddana tylko w ręce wybitnych artystów malarzy i naturalnie w ścisłym porozumieniu z Kurią Biskupią i konserwatorium.

UMEBLOWANIE

Umeblowanie wnętrza kościoła niech będzie jednolite i stylowe, podobne do salonu utrzymanego w stylu jednej epoki. Kościół nie ma być wyłącznie tylko muzeum, gdzie obok siebie nagromadzone stoją meble i sprzęty z różnych epok i wieków. Ołtarze, konfesjonały, ławki, ambona i chrzcielnica mają tworzyć jednolitą zharmonizowaną całość, dostosowaną do stylu danego kościoła. Tak też początkowo było. Nowopowstałe epoki, a z nią rodzące się style usuwały sprzęty poprzedniej, a na ich miejsce stawiały nowe, które dziś po kilkuset latach są dla nas także zabytkiem, a usunięcie których byłoby zbrodnią wobec kultury i sztuki. Należy bowiem stwierdzić, że kościoły są wszędzie zbiorem dzieł sztuki. Nie ma chyba kościoła, któryby w większym czy mniejszym stopniu nie był zabytkiem sztuki architektonicznej i nie posiadał w swym wnętrzu szeregu zabytków rzeźby, malarstwa i przemysłu artystycznego. Ci, co budowali kościoły lub ofiarowywali rozmaite przedmioty związane z potrzebami liturgicznymi, starali się zawsze i wszędzie, by to co ofiarują ku czci Bożej, było najlepsze i najpiękniejsze. I to właśnie nakłada na duchowieństwo i wiernych obowiązek poszanowania wszystkiego, co jest zabytkiem sztuki, i otoczenia tego bardzo troskliwą opieką. Mimo wielkiego pietyzmu dla zabytków będziemy się starali wnętrze kościoła doprowadzić do jednolitego stylu i przy okazji gruntownej renowacji należy usunąć wszystko, co szpeci i stylowi danego kościoła nie odpowiada.

Zresztą Kodeks Prawa Kanonicznego w can. 1178 wyraźnie nakazuje, że trzeba usunąć „w ogóle wszystko, co nie dostraja się do świętości miejsca”. Wszelkie naleciałości, zwłaszcza sztuczne fabrykaty

ostatniego wieku, należy ze starych kościołów bezwzględnie usunąć. Nieraz popełniają parafie ten błąd, że tanim kosztem nabywają od innych parafii stare, tam niepotrzebne ołtarze i czy one do stylu kościoła pasują czy nie, wstawiają do kościoła, a po latach, gdy lud do nich się przyzwyczaił, bardzo trudno je usunąć. Gdy zajdzie potrzeba wstawienia nowego sprzętu do wnętrza świątyni, musi on być koniecznie dostosowany albo do stylu kościoła, albo do ogólnego wystroju wnętrza, przynajmniej do głównego ołtarza. Zaleca się robotę nie heblem, lecz strugiem wykonaną.

Ogólne wrażenie, jakie na pierwszy rzut oka wywiera zharmonizowany wystrój wnętrza kościoła co do polichromii i stylizacji zdradza kulturę i estetykę rzadcy kościoła i duchowość jego parafian.

Przy obecnym nastawieniu liturgicznym idzie walka o nastawę ołtarzową, przy czym zapomina albo nie uwzględnia się historycznego rozwoju nastawy. Wiadomo wszystkim, że pierwszy ołtarz był zwyczajnym stołem, na którym Chrystus Pan ustanowił Najśw. Sakrament. Czy w pierwszych wiekach w katakumbach odprawiano Mszę św. nad grobami męczenników, jeszcze nie udowodniono. Przepisy mszalu za papieża Piusa V nakazują, by ołtarz był z kamienia ciosanego. Powstały więc dwa typy ołtarzy: stołowy i blokowy. W IV wieku nastął zwyczaj umieszczania relikwii św. Męczenników na ołtarzu co później stało się nakazem. Rzecz zupełnie ludzka, że wierni zaczęli owe ołtarze przystrajać i ozdabiać, aby przez to uczcić danego Świętego, którego relikwie znajdowały się na ołtarzu. Front ołtarza został ozdobiony rzeźbą lub ornamentami. Nastąpił wnet nakaz, by cały ołtarz przyozdobić pięknymi i kosztownymi zasłonami, aby odróżnić chrześcijański ołtarz od pogańskiego. Zasłony te nazwano najpierw frontale, antealtare, a pod koniec średniowiecza antepedium. Przepisy liturgiczne nakazywały zastosowywanie takich antepediów. Dopiero późniejszy barok usunął je w formie zasłon i stworzył stałą rzeźbę lub malowidło. Więc nie był to prosty, goły stół albo barok, jak to sobie dzisiejsi radykalni zwolennicy ruchu liturgicznego życzą, lecz symbolami i ornamentami pięknie ozdobiony ołtarz — w przeciwieństwie do pogańskich ołtarzy. Dalszy rozwój nastąpił, gdy na ołtarzu zaczęto przechowywać Najśw. Sakrament, który dotychczas schowany był w tzw. gołębiczy, wiszącej nad ołtarzem, albo był przechowywany w osobnych skrytkach, umieszczonych w ścianie lub filarze. Tabernakulum na ołtarzu postawione domagało się ozdób.

Dla ochrony i uczczenia Najśw. Sakramentu powstał z nakazu papieża nad ołtarzem baldachim, czyli cyborium. Na czterech kolumnach spoczywała kopuła, pięknie ozdobiona. Był to już XI w. Z biegiem czasu zaczęto wypełniać rzeźbą, figuralną czy ornamentacyjną, tylną ścianę cyborium za tabernakulum i tak powstała nasza nastawa, zwana retabule. Każda epoka stwarzała swój własny typ. Od XIV w. renesans znacznie rozbudował owa nastawę i ją wspaniale upiększył.

Obecnie zwolennicy ruchu liturgicznego burza, swoją historię mającą, nastawę ołtarzową, zdzierają nawet owe z pierwszych czasów chrześcijaństwa pochodzące antepedia i zachycają się tym prostym gołym kamieniem, nie różniącym się w niczym od pogańskiego kamienia ofiarnego. Nastawa ołtarzowa powstała z ducha i wiary chrześcijaństwa i jej istnienie jest uzasadnione. Każdy bowiem wie doskonale, że właściwym ołtarzem jest sam ołtarz, mensa, na której odprawia się Msza św. a reszta to ozdoba ku czci Boga i Świętych, a także ku zbudowaniu wiernych.

Zresztą i nastawę obowiązują przepisy, według których wolno ją stawiać:

- a) na tylnym zrebie mensy, jednak za tabernakulum,
- b) albo za ołtarzem na osobnym fundamencie tak, że przystaje do ołtarza i tabernakulum, co jest najbardziej liturgiczne,
- c) albo cała nastawa wisi na ścianie, ale nie zbyt daleko od ołtarza tak, że ołtarz i nastawa wisząca stanowią jedną całość, przy czym nie wolno świec umieścić na ścianie. Świece muszą zawsze stać obok tabernakulum na ołtarzu.

Z nastawy nie należy tak łatwo rezygnować, bo ona ma swoją historię i jest największą ozdobą kościoła, która jego wnętrzu nadaje swoje piękno. Każdy wchodzący do kościoła skierowuje swój wzrok zawsze najpierw na główny ołtarz. Z jakości nastawy wnioskuje każdy o duchu parafii i wierze wiernych. Skoro już tak jest, świętym obowiązkiem każdego rządzącego kościoła jest: otoczyć niezwykłą pieczołowitością nastawę ołtarzową, by była odpowiednio utrzymana w czystej swojej formie, w swoim charakterze i we właściwym stylu. Przyznać musimy, że i wzrok pobudza bardzo do modlitwy i pobożności, a tego ludowi odbierać nie wolno. Faktem również jest, że gdzie usunięto sztukę, chociażby częściowo ze świątyni, tam w świątyniach panuje pustka, a formy religijne kostnieją.

Kto przystępuje do budowy nowego ołtarza, niech trzyma się dotychczasowych tego przepisów i rozmiarów:

Główny ołtarz powinien mieć trzy stopnie, włącznie z suppedaneum, czyli podestem. Każdy stopień ma być 14—16 cm wysoki, zaś stopa od 28—30 cm szeroka. Suppedaneum od 100—140 cm głębokie, a długie jak antepedium. Sam ołtarz 100—110 cm wysoki. Mensa przynajmniej 220 cm, najwyżej do 400 cm długa i 100 cm głęboka, przestrzeń od tabernakulum do brzegu mensy co najmniej 50—60 cm. Boczne ołtarze mogą stać na jednym stopniu, mensa od 150—200 cm długa i 50 cm głęboka, zaś suppedaneum 100 cm szerokie. Umieszczenie na ołtarzach bocznych tabernakulów już to jako ozdoby, już to jako części składowej ołtarza jest niedozwolone, gdyż Kodeks Prawa Kanonicznego postanawia: „W tym samym kościele należy Najśw. Sakrament przechowywać stale w jednym tylko ołtarzu” (can. 1268 § 1).

Według przepisów liturgicznych „na ołtarzu nie wolno nic umieszczać, co nie służy do Mszy św. lub ozdoby samego ołtarza”. Znaczna część ołtarzy bocznych w naszych kościołach jest zbiorowiskiem obrazów i figur dodatkowych, figurek gipsowych. Wspaniałe nieraz krucyfiksy z kości słoniowej zakrywa się marnym oleodrukiem jakiegoś modnego Świętego”. Podkreślić należy, że wszystkie te dodatki są zbyteczne i obniżają powagę i świętość miejsca. Z okazji remontu, odnawiania lub malowania kościoła można usunąć przedmioty pod tym względem bezwartościowe, często bez zgorszenia, a w razie protestów ze strony wiernych powołać się na can. 1279 § 1-3 Kodeksu Kanonicznego, według którego ordynariusz decyduje, co może być wystawione w kościele.

Kwiatów stawiać na ołtarzu nie wolno. Caeremoniale Episcopale lib. 1 cap. 12, 12 wspomina, że z okazji świąt lub innych uroczystości należy ołtarz przystroić kwiatami, pachnacymi gałązkami, a nawet kwiatami sztucznymi z jedwabiu pięknie zrobionymi. To nie znaczy, aby całe wiechcie bzu lub pęki innych kwiatów na modę kwiaciarni stały na ołtarzu. Umiejętnie i gustownie należy kwiaty tak rozstawić, żeby nie zasłaniały pięknej nieraz struktury ołtarza. Lekko rozstawione kwiaty robia z daleka wrażenie kwiecistego welonu, rozłożonego u pod-

nóza nastawy ołtarzowej. — Powoli musimy odzwyczaić lud od rozwieszania ciężkich, niezgrabnych i szpetnych girland, nieraz jeszcze długimi i szerokimi wstęgami różnego koloru przystrojonych. A już całe drzewa wstawione niszcza tylko polichromię i zasłaniają widok na ołtarz.

Na jeden jeszcze szczegół należy zwrócić uwagę, mianowicie na proporcje ogólne. Na ołtarzu stoja nieraz ogromne postacie świętych obok szczupłych i stosunkowo małych kolumn czy pilastrów, obok wielkich figur stoja karzelki. Ta właśnie dysproporcja razi, a nawet szpeci całość. Ołtarze w ogóle, czy główny czy boczny, muszą mieć odpowiednie rozmiary w stosunku do ściany, na tle której są ustawione. Dotyczy to również figur na ścianach, obrazów, a nawet Drogi Krzyżowej — wszystko to musi być dostosowane proporcjonalnie do całości kościoła.

Drugą ujemną cechą niektórych kościołów jest przeładowanie ich licznymi ołtarzami, ołtarzykami i innymi zupełnie zbytecznymi sprzętami. Wszystkie naleciałości często lichej i tandetnej roboty należy powoli ale systematycznie usuwać.

ŚWIATŁO

Światła używał kościół od początku swego istnienia nie tylko dla rozproszenia ciemności, lecz także dla wyrażenia radości. Ceremoniał Biskupi wymaga sześciu świec na ołtarzu głównym i dwóch na bocznych. Świeczniki winny stać w jednym rzędzie z krzyżem ołtarzowym obok tabernakulum.

Podobnie jak z każdym wynalazkiem, tak i ze światłem elektrycznym; zaczęto stosować je w kościołach w sposób niewłaściwy i posunięty do przesady. Na wszystkie pytania:

- a) czy wolno oświetlać Hostię św. od dołu, wystawioną w monstrancji podczas uroczystego nabożeństwa,
- b) czy może być oświetlone wewnątrz tabernakulum,
- c) czy można stawiać na ołtarzu światło elektryczne na przemian ze świecami woskowymi,
- d) czy wypada otaczać lampkami elektrycznymi tabernakulum i umieszczać lampki w wazonikach na ołtarzu pomiędzy lichtarzami,
- e) czy można oświetlać figury Chrystusa Pana, Matki Boskiej, i świętych lampkami w kształcie koron, księżycą pod nogami, promieni jasnych wychodzących z boku lub rąk,
- f) czy można otaczać wieńcem lampek elektrycznych figury świętych i obrazy.

Na wszystkie te pytania Św. Kongregacja Obrzędów dekretem z dnia 22 listopada 1907 roku odpowiedziała negatywnie czyli z tego wynika, że światło sztuczne jest bezwarunkowo zabronione do kultu.

Dekret ten został w dniu 13 marca 1942 r. złagodzony brzmie: „Pozostawia się roztropności Ordynariuszów, aby tak podczas obecnej wojny jako też podczas trwania warunków wojennych, z braku wosku pszczelego zezwolili zredukować liczbę świec przepisana przy poszczególnych czynnościach i uzupełnić tę liczbę innymi świecami, nie wyłączając elektrycznych”.

Światło sztuczne jest dozwolone tylko dla rozproszenia ciemności i jaśniejszego oświetlenia kościoła i to „ostrożnie, aby uniknąć efektów teatralnych” — caute, dummodo species non habeatur theatralis. I słusznie, bo kościół to nie „Wesołe Miasteczko albo Tivoli”. W praktyce poleca się zastosowanie światła elektrycznego dyskretnie ukrytego, co od-

powiada godności miejsca świętego jak mówi dekret: „permittitur, dummodo in omnibus servetur gravitas, quam sanctitas loci et dignitas sacrae liturgiae postulant”.

BALUSTRADA

Balustrada zamyka poniekąd ołtarz i należy jakoby jeszcze do niego. Ponieważ balustrada służy zarazem jako Stół Pański, przy którym wierni przyjmują Komunię św., rzecz jasna, że powinnością każdego rektora kościoła jest, aby postarał się by była odpowiednio ozdobiona i wykonana w tym samym stylu co ołtarz.

Balustrada spełnia w kościele drugie zadanie, mianowicie dzieli nawę od prezbiterium, więc musi być dość mocno zbudowana aby wytrzymać napór tłoczących się wiernych podczas większych świąt i przeróżnych nadzwyczajnych uroczystości. Pamiętać też należy, że starsi ludzie, słabsi, przy pomocy balustrady się podnoszą.

Balustrada powinna stać tylko na jednym stopniu, i to 30 cm szerokości i 15 cm wysokim. Ze względu na dzieci nie powinna być wyższa niż 75 cm. Sam stół, czyli przedpiersie 20—25 cm głębokie.

Jeżeli do prezbiterium prowadzi kilka stopni, radzi się postawić balustradę 100 cm przed nimi z uwagi na to, że komunikujący zwłaszcza starsze osoby i dzieci, mogą spaść ze stopni.

Artystycznie rzeźbionej, symbolami lub godłami ozdobionej balustrady nie zakrywa się płótnem.

PODŁOGA

Wiele kłopotu sprawia posadzka. Jest ona albo często drewniana, albo kamienna. Kto dba o swój kościół, nie będzie szczędził ani zabiegów, ani kosztów, by i podłogę jak najpiękniej przystroić. Podłogi drewniane są w naszych okolicach najpraktyczniejsze, bo i ciepłe i stosunkowo niedrogie. Takie są zazwyczaj proste i zwyczajne. Przy dzisiejszym jednak postępie sztuki i techniki można i podłogi drewniane ładnie ukształcić inkrustacją lub parkietem w gustownych wzorach wystrój.

Jeżeli podłoga ma być kamienna, niech będzie to już kamień naturalny, a nie sztuczny, jak np. flizy kolorowe. Takimi bowiem wyłożone są przeważnie sklepy rzeźniczkie, łazienki i korytarze w domach. W żadnym wypadku nie przystoja do domu Bożego. Sztuczny kamień jest zawsze bezduszny, martwy, natomiast naturalny żyje, przemawia i ciepłej oddziaływa na przechodnia. Już od samej posadzki bije inny nastrój, odpowiedni do godności miejsca świętego. W rachubę wchodzi: marmury, granity i piaskowce różnych barw, a także bazalty i nasze kamienie polne. Bardzo trwałym materiałem jest nasz zwykły wapieniak, który w różnych odcieniach występuje i przez to od dołu ożywia wnętrze kościoła.

Bardzo efektownie i bogato przedstawia się na podłodze mozaika. Tak zwany „opus alexandrinum” polega na tym, że z kawałków kolorowego marmuru posadzka bywa wyłożona, czy to figuralnie czy też ornamentacyjnie. Jednakże nie przystoi, aby na niej przedstawiano krzyż lub jakiegoś świętego, gdyż po krzyżu deptać nie wolno, a po głowach świętych się przechadzać jakoś nie uchodzi.

I w naszych kościołach można mozaikę zastosować z nam dostępnych kamieni — oczywiście, że to rzecz bardzo droga i tylko według z góry przez artystów przygotowanych planów wykonania. Wszelkie kamienie mogą być tylko szlifowane, nigdy zaś polerowane.

Drugi sposób kładzenia mozaiki na posadzce jest tzw. „opus musivum”. Polega on na składaniu drobnych płytek ze sztucznych tworzyw. I to jest dopuszczalne i w wykonaniu wspaniale się przedstawia, zwłaszcza wzory ornamentacyjne. Nałożenie takich posadzek poleca się wykonaniu raczej specjalistów niż fabryce.

ŁAWKI

Na posadzce stoją ławki, które w naszych stronach i stosunkach w kościele są nieodzowne. Również ławki muszą być zharmonizowane z całością wnętrza i do jego stylu przystosowane.

Ławki powinny być przede wszystkim praktyczne i wygodne. Są pewne przepisy i normy. Długość ławki może wynosić od 4 do 5 m. Dostęp do ławki ma być z dwóch stron, drzwiczki boczne jako niepraktyczne należy usunąć. Na jedno siedzenie przypada 50—55 cm. Odstęp od ławki do ławki 90—95 cm. Wysokość ławki 65 cm. Głębokość siedzenia 35 cm. Odchylenie tylnej ściany ławki wynosić ma 5 cm. Wysokość szczytów ławki do 85 cm. Kłęcznik w ławce do 15 cm, a stoliczek, czyli podpórka 12 cm. Wszystko jednak zależy od miejscowych okoliczności i pojemności kościoła. Zasada powinna być: raczej mniej miejsc, ale za to wygodniej.

TEMATY

KAZAŃ DLA DOROSŁYCH W V ROKU WIELKIEJ NOWENNY

30. IV. 1961 — Niedziela IV po Wielkanocy

DONIOSŁOŚĆ PROBLEMU RODZINY

„Jak piękna jest czysta rodzina! Nieśmiertelna jest bowiem pamięć jej i u Boga znana jest i u ludzi” (Mądr. 4, 1).

I. Rodzina

- 1) logiczną i naturalną konsekwencją małżeństwa,
- 2) środowiskiem kształtującym nowe pokolenia.

II. Rola rodziny

- 1) w planach Bożych — wielka tajemnica, „kolebka” świętych,
- 2) w ustroju społecznym — podstawową komórką rzucającą na inne,
- 3) w życiu ludzkim:
 - a) sprawą dla każdego zawsze aktualną i palącą,
 - b) sprawą trudną wobec różności ludzi i warunków życia,
 - c) sprawą możliwą do rozwiązania przy współpracy wszystkich ludzi dobrej woli.

III. Cel „Roku Rodziny” w Wielkiej Nowennie: odnowić społeczeństwo przez odnowienie rodziny.

7. V. 1961 — Niedziela V po Wielkanocy

ODNOWIENIE ŚLUBOWAŃ — List Pastorski Episkopatu

11. V. 1961 — Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

KAZANIE O TAJEMNICY DNIA

14. V. 1961 — Niedziela VI po Wielkanocy

WSPÓŁCZESNE OPINIE O RODZINIE

„Każdy biegły w nauce o Królestwie niebieskim dobywa ze skarbcza swego rzeczy nowe i stare” (Mat. 13, 52).

I. Obowiązek roztropności wszędzie, zwłaszcza w rodzinie:

- 1) praktycznie — w organizowaniu jej życia,
- 2) teoretycznie — w tworzeniu o niej zdrowej opinii społecznej.

II. Chcąc szerzyć zdrową opinię społ. o rodzinie, trzeba:

- 1) **znać** różne poglądy i opinie o niej,
- 2) **wybrać** naukę Kościoła,
 - a) zgodną z prawami natury ludzkiej,
 - b) traktującą rodzinę jako rzeczywistość Bosko-ludzką,
 - c) uznaną za słuszną przez dzieje ludzkości.
- 3) umieć ten pogląd **uzasadnić**, obronić, a przede wszystkim urzeczywistniać w rodzinie własnej.

III. Rola świadomej, spokojnej opinii społ. w kształtowaniu życia rodzin.

21. V. 1961 — I Święto Zesłania Ducha św.

DUCH ŚW. — DAWCĄ ŁASK

I. Duch św. odnowicielem i uświęcicielem całego życia (Mądr. 1, 7).

- II. 1) Duch św. jako wyraz
- a) miłości (ogień) — więzi w Trójcy św. i wśród ludzi,
 - b) pokoju (gołębica) — pojednania ludzi z Bogiem i między sobą,
- 2) Duch św. dawcą 7 darów (w zast. do życia rodzinnego),
- 3) Duch św. oczyszcza wszystko ogniem swej miłości i naprostowuje (według Sekwencji).

III. Rola Ducha św. w życiu osobistym i rodzinnym.

22. V. 1961 — II Święto Zesłania Ducha św.

BÓG WSZYSTKO STWORZYŁ I CIAĞLE STWARZA

I. 1) **Pismo św.:** Rdz. 1, 1: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię” (zob. wj 20, 11).

Dz. 17, 24: „Bóg, który stworzył świat i wszystko co na nim jest, będąc Panem nieba i ziemi, uczynił, że od jednego człowieka pochodzący cały rodzaj ludzki zamieszkuje na całej ziemi”.

2) **Sobór Watyk.:** „Bóg z dobroci i wszechmocy swojej najzupełniej wolnym postanowieniem uczynił z niczego aniołów i świat materialny, a w końcu człowieka”.

3) Pojęcia o stworzeniu:

- a) panteiści, emanacjoniści: świat „wyłonił się” z istoty Boga,

- b) materiališci: świat pochodzi od materii wiecznej, istniejącej z absolutnej konieczności.
- II. Znaczenie słowa „stworzyć”
- 1) Coś z nicości uczynić (2 Mach. 7, 28),
 - 2) stworzyć świat z niczego mogła tylko sama Wszchemoc Boga,
 - 3) dlatego w Credo: „Wierzę w Boga, Ojca Wszchemogącego, Stworzyciela nieba i ziemi”,
 - 4) dlatego „Ojca”, bo Bóg stworzył wszystko z Dobroci Swojej.
- III. Bóg nadal wciąż stwarza
- 1) wszelkie stworzenie istnieje, bo Bóg utrzymuje je w jego bycie,
 - 2) Bóg stwarza sam bezpośrednio każdą poszczególną duszę ludzką,
 - 3) Bóg stwarza łaski nadprzyrodzone.

28. V. 1961 — Uroczystość Trójcy Przenajświętszej

TRÓJCA ŚWIĘTA WZOREM JEDNOŚCI I ŚWIĘTOŚCI

- I. Jeden Bóg w trzech Osobach: rodzina Boża (tekst Introitu),
- II. Rodzina ludzka jednością, jeśli:
 - 1) żyje Trójcą św. przez łaskę,
 - 2) odtwarza jej cechy:
 - a) wspólnotę, nie zabijającą osobowości,
 - b) miłość ofiarna, stawiającą dobro wspólne ponad jednostkowym,
 - c) jedność i solidarność w dobrym (ale rodziny czasem solidarne w złym także),
 - d) nierozdzielność — niezniszczalność węzłów krwi.
 - 3) tak jak Trójca św. nie tylko jest, ale i działa: do wewnątrz i na zewnątrz.
- III. Życie Trójca św. przez życie łaska i miłością, przez które Ona jest w nas.

1. VI. 1961 — Uroczystość Bożego Ciała

KTO POŻYWA TEGO CHLEBA ŻYĆ BĘDZIE NA WIEKI

- I. Trzy formy kultu Eucharystii: uczestnictwo we Mszy św. Komunia, adoracja.
- II. Eucharystia — sakrament żywych — żywy Chrystus w naszym życiu.
 - 1) sakrament miłości i wspólnoty,
 - 2) sakrament jedności,
 - a) z Bogiem — Gal. 2, 10; J. 6, 58,
 - b) w Kościele — 1 Kor. 10, 17,
 - c) w rodzinie, która cementuje wspólne życie euch.
- III. Wartość częstej Komunii (złączonej ze Mszą).
 - 1) jest pokarmem i lekarstwem,
 - 2) zapewnia stały wzrost łaski,
 - 3) „uchrystusowia” jednostki i rodziny.

4. VI. 1961 — Niedziela II po Zesłaniu Ducha św.

KRYZYS RODZINY WSPÓŁCZESNEJ.

- I. Kryzysy naturalnym zjawiskiem okresów przełomowych,
 - 1) w historii,
 - 2) w życiu każdego człowieka,
- II. Obecnie ogólnoświatowy kryzys rodziny,
 - 1) jego objawy,
 - a) rozbite małżeństwa,
 - b) przedwczesna emancypacja dzieci, częściowo zainicjowana przez rodziców,
 - c) dom rodzinny nie „ogniskiem” a „hotelem”,
 - 2) jego przyczyny
 - a) wewnętrzne — łatwizna, egoizm, hedonizm, apatia
 - b) zewnętrzne — zła organizacja życia domowego.
- III. Jak wyjść z kryzysu?
 - 1) rozwijać ofiarność jako wyraz miłości wzajemnej,
 - 2) organizować i racjonalizować życie w istniejących warunkach,
 - 3) świadomie i konsekwentnie kierować swym życiem — zdać resztę na Boga,

9. VI. 1961 — Uroczystość Najśw. Serca Jezusa

INTRONIZACJA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA W RODZINACH

- I. Rozwiązanie wszelkich trudności (osobistych i społecznych) zawsze realne w Chrystusie.
- II. Intronizacja widzialnym aktem wewnętrznego poddania rodziny prawom Ewangelii,
 - 1) jej geneza,
 - 2) jej rozwój i zasięg,
 - 3) jej owoce.
- III. Rozwój intronizacji w Polsce.

11. VI. 1961 — Niedziela III po Zesłaniu Ducha św.

SERCE JEZUSA LEKARZEM CHORYCH RODZIN

- I. Intronizacja — wprowadzeniem na stałe Chrystusa do rodziny (przykl.: rodzina Łazarza).
- II. Serce Jezusa najlepszym nauczycielem i wzorem miłości ofiarnej w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym.
- III. Do czego zobowiązuje intronizacja?

18. VI. 1961 — Niedziela IV po Zesłaniu Ducha św.

ODPOCZYNEK I WAKACJE W RODZINIE.

„Pójdźcie na ubocze, na miejsce pustynne, a spoczniście nieco” — Chrystus do Apostołów Mk. 6, 31).

- I. Konieczność odpoczynku i rozrywki dla każdego człowieka (nawet Chrystus z nich korzystał).

- II. 1) Wypoczynek codzienny,
 - a) rola i atmosfera codziennego wspólnego posiłku wieczornego,
 - b) wypoczynek to nie bezczynność i tylko sen (wspólne „hobby”, rozmowy, gry, spacer itp.),
- 2) Wypoczynek doroczny.
 - a) niebezpieczeństwo samotnych urlopów dla małżonków i młodszych dzieci,
 - b) wartość wspólnych wakacji; lepsze poznanie wzajemne, życie się, rozwój wspólnych zamiłowań,
 - c) najlepsze formy wspólnych wakacji (turystyka, sport, wieś) z uwzględnieniem wartości religijno-kulturalnych.
- III. Cnota eutrapelii — dobre, mile wesołe spędzenie wolnego czasu przykładem dla innych.

25. VI. 1961 — Niedziela V po Zesłaniu Ducha św.

BÓG PRZEMAWIAŁ I PRZEMAWIA DO LUDZI

- I. 1) **Pismo św.:** „Po rozlicznych i przeróżnych sposobach jakimi niegdyś mówił Bóg do ojców przez Proroków — na koniec w tych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hebr. 1, 1)
 „Słuchajcie niebios co mówią, niech słucha ziemia słów ust moich. Niechaj spłynie jako deszcz nauka moja, niechaj płynie jak rosa mowa moja” (Ppr. 32,1).
- 2) **Sobór watykański:** „Kościół — Matka święta — utrzymuje i naucza... (Denz. 1785).
- II. 1) Istota Objawienia Bożego.
- 2) Fakt i etapy Objawienia (pierwotne, mojżeszowe, ewangeliczne,
- 3) Poglądy odrzucające Objawienie,
- 4) Źródła Objawienia,
- 5) Objawienia publiczne i prywatne,
- 6) Kościół strażnikiem Objawienia Bożego.
- III. Łaska przyjęcia Objawienia przez Boską cnotę wiary.

29. VI. 1961 — Uroczystość św. Piotra i Pawła

PAPIEŻ OJCEM CHRZEŚCIJAŃSTWA

- I. „Ty jesteś Opoką... (Mt 16,18), władza kluczy (Łk 22,32), władza nieomylnego nauczania (J. 21,15-17), władza duszpasterska — udzielone przez samego Chrystusa i pełnione ze szczeg. pomocą Ducha św. przechodzą z Piotra na wszystkich jego następców.
- II. Każdy kolejny papież widzialnym zastępcą Chrystusa.
 - 1) gdy mówi jako Ojciec chrześcijaństwa, przysługuje mu nieomylność,
 - 2) podaje wyłącznie naukę Chrystusa (nic więcej i nic mniej), a nie własną,
 - 3) zastosowuje tę niezmienną naukę do swej epoki (stąd dziś wypowiedź o bombie atomowej itp.),
 - 4) strzeże depozytu wiary i wyjaśnia autorytatywnie jego ukrytą treść (dogmaty).

III. Papież a rodziny.

1) Ojciec św.

- a) zestawia naukę Objawienia o rodzinie w całość,
- b) broni sprawy rodzin na forum międzynarodowym,
- c) zwraca się bezpośrednio do rodzin w Encyklikach, Przemówieniach itp.,

2) Rodziny powinny:

- a) poznawać wskazania Ojca św. do nich kierowane,
- b) stosować je do życia,
- c) modlić się za papieża,
- d) uczyć dzieci czci dla niego.

2.VII.1961 — Niedziela VI po Zesłaniu Ducha św.

NATURALNA POTRZEBA ŻYCIA RODZINNEGO

„Bo i wróbel znalazł sobie domek i synogarlica gniazdo dla siebie...” (Ps. 83, 4).

I. Człowiek, istota społeczna, dąży do wspólnoty związanej miłości duchowo-fizyczną.

II. Życie rodzinne podstawą rozwoju ludzkości.

- 1) cel rodziny biologiczno-społeczny,
- 2) potrzeba rodziny z p-ktu widzenia duchowego, wychowawczego, gospodarczego,
- 3) formy życia rodzinnego zmienne w zależności od epoki — treść niezmienna bo płynąca z prawa Bożego i potrzeb ludzkiej natury.

III. Rodzina wspólnotą osób.

- 1) związanych wspólnym dobrem,
- 2) dążących do wspólnego celu,
- 3) oparta na miłości.

9.VII.1961 — Niedziela VII po Zesłaniu Ducha św.

RODZINA INSTYTUCJĄ SAKRALNĄ

I. „Domem Bożym są nie tylko świątynie, ale i rodziny uznawane za „świętość” przez wszystkie narody świata” (Ps. 25, 4).

II. Co nadaje rodzinie jej sakralny charakter?

- 1) z prawa natury,
 - a) dawanie życia potomstwu jako udział w stwórczym dziele Boga,
 - b) wychowanie dzieci jako współpraca z Bogiem — Zachowawcą świata,
 - c) społeczne dążenie do rozwoju materialnego i duchowego jako aspekt dążenia do doskonałości.
- 2) z mocy Objawienia,
 - a) w Starym Test. Bóg nagradza i karze nie tylko jednostki, ale rody (przykł.),
 - b) w Nowym Testamencie rodzina uświęcona przykładem św. Rodziny i oparta na sakralnym małżeństwie.

III. Kościół ma prawo wypowiadać się w sprawach rodziny:

- 1) rodzina powstaje z mocy sakramentu,
- 2) daje życie i wychowanie członkom Ciała mistycznego,
- 3) w niej ludzie osiągają zbawienie (główny cel Kościoła).

16.VII.1961 — Niedziela VIII po Zesłaniu Ducha św.

ATMOSFERA OGNISKA DOMOWEGO

„Dobrze nam tu być” (Mt. 17, 4).

- I. Co to jest atmosfera, klimat (porównanie z przyrodą),
- II. Atmosfera domu rodzinnego,
 - 1) tworzą ją małżonkowie (związczą żona) przez:
 - a) wnoszenie wszystkich cennych wartości osobistych we wspólne życie,
 - b) dbałość o kulturę (zewnętrzną, duchową, nadprzyrodzoną w codziennym współżyciu),
 - c) szacunek dla tradycji i „otwartość” na nowe pozytywne wartości.
 - 2) warunki jej powstania.
 - a) rodzice, wzajemna otwarta i rozumna miłość,
 - b) dzieci: wdzięczność, szczerłość, zaufanie,
 - c) otoczenie: estetyka życia codziennego.
 - 3) warunki jej utrzymania.
 - a) poczucie wspólnoty i współodpowiedzialności wszystkich domowników,
 - b) wspólne rozrywki i wypoczynek,
 - c) „drobiazgi” ważne (rocznice, uroczystości, drobne niespodzianki, pamięć o nieobecnych),
- III. Rola atmosfery dla trwałości wspólnoty rodzinnej.
 - 1) wiąże z domem męża, dorastające dzieci...
 - 2) sprzyja wzajemnej ofiarności i życzliwości.

23.VII.1961 — Niedziela IX po Zesłaniu Ducha św.

ODPOCZYNEK NIEDZIELNY

„Sześć dni będziesz czynić robotę, dnia siódmego odpoczynek święty Panu” (Wyj. 31, 15).

- I. Wypoczynek niedzielny wymogiem religii, psychologii i fizjologii.
- II. Niedziela i święto jako:
 - 1) dzień Boży,
 - a) znaczenie niedzielnej Mszy i Komunii św.,
 - b) miejsce dla Boga w rodzinie (wspólne omówienie kazania wzgl. prasy religijnej),
 - 2) dzień wypoczynku rodzinnego:
 - a) nie nuda, ale miłe wspólne odprężenie w domu lub poza domem,
 - b) obmyślane najpierw przez rodziców,
 - c) wkład dzieci w świąteczną atmosferę domu.
 - 3) dzień miłości bliźniego:
 - a) odwiedzenie starych lub chorych krewnych i znajomych,
 - b) korespondencja z nieobecnymi członkami rodziny,
 - c) życie towarzysko-kulturalne.
- III. Zachowanie równowagi między niedzielnym kultem i odpoczynkiem wedle nauki dwóch ostatnich papieży.

30.VII.1961 — Niedziela X po Zesłaniu Ducha św.

BÓG RZĄDZI ŚWIATEM

- I. **Pismo św.:** „Dosięga tedy od końca aż do końca mocno i urzęda wszystko wdzięcznie” (Mądr. 8, 1).
„I nie mów „Nie masz Opatrzności”, by snąć Bóg rozgniewany na mowę twoją nie rozproszył wszystkich rąk twoich” (Syr. 5, 5),
„Wejrzyście na ptaki niebieskie, że nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyście wy nie daleko ważniejsi niżli one” (Mt 6, 26).
- II. Istota i zasięg Opatrzności.
 - 1) Bóg mądry, wszechwiedzący i dobry urządził wszystko i wszystkim rządzi,
 - 2) we wszechświecie odkrywamy wielki i mądry porządek,
 - 3) zasięg Opatrzności, wszystko jej poddane,
 - a) w porządku natury,
 - b) w porządku łaski,
 - 4) zarzuty przeciw Opatrzności.
 - a) istnienie zła fizycznego i moralnego,
 - b) odpowiedź: nasza niewiedza i niedoskonałość, dobroć Boża i czas próby.
- III. Poddanie się, ufność i uwielbienie wobec zamierzeń Bożych.

6. VIII. 1961 — Niedziela XI po Zesłaniu Ducha św.

WSPÓŁPRACA W RODZINIE

- I. Rodzina żywym organizmem, złożonym z wielu członków, działających w sposób harmonijny i zorganizowany — (1 Kor. 12).
- II. Jak zorganizować współpracę:
 - 1) założeniowo: ktądzy przyczynia się do dobra wspólnego, które jest i jego dobrem,
 - a) stosownie do swego miejsca w rodzinie,
 - b) wg swych możliwości, zdolności i upodobań,
 - c) z poczuciem odpowiedzialności i pomagania.
 - 2) praktycznie:
 - a) ojciec: kierownictwo, zapewnienie bytu, ciężkie prace fizyczne,
 - b) matka: serce, troskliwość, opieka,
 - c) dzieci: pomoc i usłużność dla rodziców (konkretna, obowiązująca wszystkich),
 - d) rodzeństwo między sobą: wzajemna pomoc, zrozumienie, solidarność,
 - e) ogólne nastawienie na odciążenie matki.
- III. W rodzinie wszyscy biorą dając, jako:
 - 1) członkowie ściślej, organicznej wspólnoty,
 - 2) obowiązki do zdobywania wspólnego dobra (materialnego i duchowego),
 - 3) ożywieni wspólnym wyższym celem,

WSPÓLNOTA RODZINNA

- I. Jedność podstawą każdej wspólnoty — Ef. 4, 1 - 4.
- II. Rodzina wspólnotą.
 - 1) duchową,
 - a) złożoną z osób o różnych cechach, obowiązkach i funkcjach,
 - b) ożywioną wzajemną miłością,
 - c) tworzącą fizyczno-duchową jedność, zorganizowaną i hierarchiczną,
 - d) dążącą do wspólnego celu,
 - 2) materialną:
 - a) wspólny dom wyrazem jedności i warunkiem prawidłowego rozwoju rodziny,
 - b) wspólny majątek, w który każdy wnosi wkład starań i pracy,
 - c) wspólne nazwisko wyraża odrębność tradycji i dążeń.
- III. Wspólnota Kościoła wozrem wspólnoty rodziny.

MARYJA MATKA NASZA

„Gdy Jezus ujrzał Matkę i Ucznia, którego miłował, stojącego przy Niej, rzekł do Matki Swojej: Niewiasto, oto syn Twój. Potem rzekł uczniowi: Oto Matka twoja” (J. 19, 26).

I. Maryja Wniebowzięta jako Matka Chrystusowa i nasza.

- II. 1) Maryja naszą Matką z mocy Wcielenia i Współmęki,
 - a) rodzi nas do życia łaską,
 - b) wychowuje nas (przygotowując, strzegąc, wstawiając się za nami),
 - c) prowadzi nas nieomylnie do Chrystusa (J. 2, 5), ucząc swym przykładem (Łk 1, 38),
- 2) Maryja wzorem dla rodziców,
 - a) przez „fiat” poświęcona bez reszty Synowi,
 - b) przez Nawiedzenie wzorem ofiarnej miłości bliźniego,
 - c) dała światu Chrystusa-Boga, wychowała Chrystusa-Człowieka (Łk. 2, 51),
 - d) poświęciła Syna Bogu — Ofiarowanie w świątyni
 - e) przyzywała o Niego niepokoje (ucieczka do Egiptu, 12-letni Jezus w świątyni),

III. Kult Maryi: poznawać Ją, naśladować w życiu codziennym i tym dawać najlepszy dowód miłości ku Niej.

CZŁOWIEK BYŁ, JEST I BĘDZIE ISTOTĄ RELIGIJNĄ

- I. 1) **Pismo św.:** „Niewidzialne Jego rzeczy, nawet wieki-ista moc Jego i Bóstwo, od stworzenia świata przez dzieła Jego dla umysłu widzialnymi się stały, także od winy wymówić się nim zdołają” (Rzym. 1, 20).

- II. Człowiek istotą religijną.
 - 1) zawsze był istotą religijną,
 - a) fakt: historia i archeologia,
 - b) wypowiedzi mędrców starożytnych,
 - 2) jest istotą religijną,
 - a) poznaje, że istnieje, pochodzi i zależy od Boga,
 - b) ma poczucie obowiązku oddawania czci Bogu,
 - 3) będzie zawsze religijny,
 - a) człowiek jest z natury religijny,
 - b) prawdziwa wiedza zawsze wiedzie do Boga,
 - c) i ignorancja religijna.

III. Kto szuka prawdy dojdzie do światła.

27.VIII.1961 — Niedziela XIV po Zesłaniu Ducha św.

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO — KAZANIE O NAUCE RELIGII

3. IX. 1961 — Niedziela XV po Zesłaniu Ducha św.

UTRZYMANIE RODZINY — ŚRODKI MATERIALNE

- I. Słowa Ewangelii (Mt. 6, 33) nakazem nie wyrzeczenia się dóbr materialnych, ale traktowania ich jako środków do celu.
- II. Rodzina wspólnotą duchową opartą na bazie materialnej.
 - 1) konieczne warunki materialne przy zakładaniu rodziny (Pius XII).
 - a) fach: dążenie do stani się dobrym specjalistą,
 - b) praktyczne przygotowanie kobiet do roli gospodyni,
 - c) dach nad głową,
 - d) zmysł oszczędności i gospodarności,
 - 2) życie wedle stanu — nie ponad stan,
 - 3) wyrabiać w dzieciach oszczędność, zaradność — tępic marnotrawstwo, niedbalstwo, nieróbstwo,
 - 4) poszanowanie pracy — obowiązek pracy.
- III. Duch ubóstwa w rodzinie — „posiadać jakby nie posiadając”.

10. IX. 1961 — Niedziela XVI po Zesłaniu Ducha św.

WŁADZA I AUTORYTET W RODZINIE

„We wszystkich sprawach twoich miej sam zwierzchność” (wskazówki dla ojca rodziny — Syr. 33, 20).

- I. Władza i autorytet konieczne w każdej społeczności — inaczej anarchia.
- II. Niezmienna treść władzy rodzicielskiej wyrażana w formach współczesnych.
 - 1) Postawa młodzieży,
 - a) gdy nie widzi w rodzicach ideału — kwestionuje ich władzę,

- b) szuka z rodzicami przyjaźni (nie koleżeństwa),
 - c) buntuje się przeciw tyranii, formalizmowi, moralizatorstwu i dwulicowości,
- 2) Odpowiedź rodziców:
 - a) uznać słuszność wielu postulatów młodych,
 - b) dbać o własny rozwój (duchowy, umysłowy, kulturalny) ze względu na dorastające dzieci,
 - c) wyjaśniać założenia i podstawę wszelkiej władzy
 - d) autorytet oparty na miłości i przykładzie.

III. Konflikt pokoleń rozwiązywać na przykładzie św. Rodziny (Łk 2, 48-52).

17. IX. 1961 — Niedziela XVII po Zesłaniu Ducha św.

RODZICE WOBEC DZIECI

„Chwają synów ojcowie ich” (Przyp. 17, 6).

- I. Jedność rodzicielska pochodną jedności małżeńskiej.
- II. Wychowanie wspólnym dziełem obojga rodziców,
 1. jego warunki.
 - a) wzajemna lojalność i uzgodnione postępowanie,
 - b) jednolita postawa wobec spraw najważniejszych i wspólny przykład,
 - c) wzajemne podkreślanie autorytetu drugiego.
 2. specyficzne zadania każdego z rodziców.
 - a) ojciec — wzorem, ideałem, ostoją, odzwierciedleniem ojcostwa Bożego,
 - b) matka — ofiarna, dobra zaradca; macierzyńskość fizyczno-duchowa na wzór Najśw. Maryi Panny.
- III. Modlić się o dobre wychowanie własnych dzieci, gdyż sprawa ważna i trudna — (Mk 11, 24).

24. IX. 1961 — Niedziela XVIII po Zesłaniu Ducha św.

LUDZKOŚĆ SZUKAŁA I SZUKA BOGA

- I. 1. **Pismo św.:** „Szukając Boga znaleźli Go po omacku, choć nie jest daleko od każdego z nas. Albowiem w Nim żyjemy i ruszamy się i jesteśmy (Dz. 17, 27).
- II. Szukanie Boga.
 1. Ludów areligijnych nie wykryto, a religia ludzi pierwotnych była często wzniosła i uznawała prawdziwego Boga.
 - a) reformy dawnych twórców religii nieraz tragiczne,
 - b) szukanie Boga przez filozofów.
 2. Religia żydowska i chrześcijańska, jako objawione, szukają wciąż żywego kontaktu z Bogiem.
 - a) przez coraz lepsze poznawanie prawd wiary i woli Bożej,
 - b) przez pełniejsze osobiste życie Bogiem.

III. „Stworzyłeś nas Panie dla Siebie i niespokojne jest serce ludzkie dopóki nie spocznie w Tobie” (św. Augustyn).

1. X. 1961 — Niedziela XIX po Zesłaniu Ducha św.

TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

8. X. 1961 — Niedziela XX po Zesłaniu Ducha św.

RÓŻANIEC W RODZINIE

- I. Różaniec symbolem pobożności i wiary (modlitwa prosta, dawna, powszechna, mająca wszędzie zastosowanie).
- II. 1. Wartość modlitwy różańcowej.
 - a) Różaniec Ewangelią w skrócie,
 - b) połączenie modlitwy ustnej i myślniej — wyrazem pełnego kultu,
 - c) sens „monotonii Różańca”,
2. Wartość wspólnego Różańca w rodzinie.
 - a) skupienie uwagi wokół kolejnych tajemnic wiary,
 - b) modlitwa społeczna, ale osobista,
 - c) modlitwa dostępna dla wszystkich,
 - d) modlitwa mająca zastosowanie do różnych potrzeb rodziny i Kościoła (cytaty wypowiedzi papieży).
- III. Różaniec w rodzinie kultem Macierzyństwa N. M. P. i szkoła cnót.

15. X. 1961 — Niedziela XXI po Zesłaniu Ducha św.

NIEDZIELA MISYJNA

22. X. 1961 — Niedziela XXII po Zesłaniu Ducha św.

BÓG ZBAWIŁ NAS I NADAL ZBAWIA PRZEZ CHRYSTUSA

- I. 1. „Co za pożytek człowiekowi, choćby cały świat pozyskał a na duszy swojej poniósł szkodę?” (Mt. 16, 26); zbawienie największą potrzebą i celem człowieka.
2. Sprawa zbawienia jest tak ważną, że sam Bóg przyjął ciało i umarł by je nam zapewnić.
- II. Odkupienie i jego owoce.
 1. Dzieło Odkupienia to nie tylko jednorazowy historyczny fakt.
 2. Jest ono stale żywe, aktualne i konieczne dla każdego człowieka.
 3. Człowiek może się uwolnić od grzechu pierworodnego i grzechów osobistych tylko przez realną aplikację Odkupienia.
 4. Owoce Odkupienia są dostępne każdemu pod warunkiem:
 - a) osobistego kontaktu z Chrystusem i podatności na Jego działanie,
 - b) życia w Kościele i Kościołem przez sakramenty.

III. Bóg nas stworzył i odkupił bez nas, ale zbawić nas może tylko przy naszym osobistym współdziałaniu.

29. X. 1961 — Niedziela XXIII po Zesłaniu Ducha św. — Chrystusa Króla

JEZUS CHRYSTUS WŁADCĄ NASZYCH RODZIN

- I. Chrystus Odkupiciel Królem (Kol. 1, 19-20).
- II. Tytuły Chrystusowe do panowania w rodzinach.
 1. powstały mocą sakramentu małżeństwa,
 2. żyją łaską uświęcającą dawaną przez Chrystusa,
 3. współdziałają w dziele Odkupiciela,
 4. dążą do Królestwa niebieskiego,
- III. Postawa rodzin poświęconych Chrystusowi Królowi.

1. XI. 1961 — Uroczystość Wszystkich Świętych

CELEM RODZINY UŚWIĘCENIE — ŚWIĘTYCH OBOWIĄZANIE

„Uwolnieni od grzechu i stawszy się sługami Bożymi macie swój pożytek w uświęceniu, a za cel życie wieczne” (Rz. 22).

- I. Wszyscy mamy „własnych świętych” — zbawionych krewnych, zachować z nimi świadomą łączność.
- II. Świętość najważniejszym celem każdego katolika.
 1. świętość — życie łaską, praktyka miłości, świadoma podatność na wolę Bożą.
 2. świętość życia codziennego — pełnienie obowiązków stanu w duchu przykazania miłości.
 3. świętość możliwa w każdym stanie i zawodzie (przykł.).
 4. wychowanie świętych zadaniem rodzin.
- III. Świętość osiągalna tylko w społeczności (Kościoła, narodu, środowiska, rodziny) i z jej pomocą.

2. XI. 1961 — Dzień Zaduszny

ŁĄCZNOŚĆ ZE ZMARŁYMI

„Dla Twych wiernych, Panie, życie nie ustaje, lecz przemienia się” (Pref. we Mszy za zmarłych).

- I. Wieczność przedłużeniem życia doczesnego („Dla Twych wiernych, o Panie, życie się odmienia, ale nie kończy”) śmierć więc nie „straszna” lecz poważna i uroczysta.
- II. 1. Śmierć w rodzinie wielkim cierpieniem.
 - a) rozłąka z człowiekiem bliskim,
 - b) niepewność o losy duszy zmarłego (ufność w Miłosierdzie Boże),
 - c) uświadomienie sobie naszych win wobec niego.
2. Jak dopomóc bliskim przy śmierci:
 - a) uprzedzić o grożącym zgonie (spokojnie, łagodnie)
 - b) ułatwić przyjęcie ostatnich sakramentów i wyrażenia ostatniej woli,
 - c) otoczyć szczególną troskliwością i modlitwą.
- III. „Błogosławieni umarli, którzy umierają w Panu” — kontakt z nimi zostaje, choć inny.

5. XI. 1961 — Niedziela XXIV po Zesłaniu Ducha św.

DZIECI I RODZICE

„Kto się boi Pana, ten czci rodziców swoich” (Syr. 3, 8).

- I. Naturalny obowiązek czci dla rodziców jako dawców życia i wychowania.
- II. 1. Co utrudnia kontakt z rodzicami?
 - a) różnica pokoleń i zainteresowań,
 - b) samolubstwo i zmateralizowanie młodzieży,
 - c) krytycyzm, nadmierny upór, zarozumiałość obu stron,
2. Jak rozwiązać konflikt?
 - a) szczerłość i spokojne szukanie płaszczyzny porozumienia,
 - b) **obowiązek** miłości wyrażamy przez pomoc, serdeczność, troskliwość,
 - c) cenić niezmienną życzliwość i życiowe doświadczenie rodziców.
- III. Przykład Chrystusa: „był im poddany” choć był Bogiem.

12. XI. 1961 — Niedziela XXV po Zesłaniu Ducha św.

RODZEŃSTWO MIĘDZY SOBĄ

„Wprawdzie wiele jest członków, ale jedno ciało, aby członki wzajemnie troszczyły się jedne o drugie” (I Kor. 12, 20).

- I. Rodzina — związek oparty nie tylko na węzłach krwi, ale i na przyjaźni.
- II. Współżycie rodzeństwa szkoła życia.
 1. Starsi wobec młodszych: opiekuńczość, przykład,
 2. Młodszy wobec starszych: posłuszeństwo, usługowość,
 3. Rola rodziców,
 - a) popierać wzajemną solidarność dzieci,
 - b) nie faworyzować jednych kosztem drugich,
 - c) nie ingerować bez konieczności w konflikty dzieci.
- III. Przyrodzona i nadprzyrodzona więź dorosłego rodzeństwa.

19. XI. 1961 — Niedziela XXVI po Zesłaniu Ducha św.

KREWNI I DOMOWNICY

- I. „Opuści człowiek ojca swego i matkę, i złączy się z żoną swoją” (Mk. 10, 7).
 1. „Opuszczenie” to konieczne i dobre, choć dla rodziców często bolesne.
 2. Chrystus też zaczynając życie publiczne, „opuścił” Matkę.
- II. Problem teściów.
 1. od strony starszych,
 - a) zięć (synowa) nie intruz, ale nowe dziecko przybrane,
 - b) nie wtrącać się w życie młodych,
 - c) umieć się usunąć — szanować wzajemnie samodzielność,

2. od strony młodych,
 - a) podstawa: czworo rodziców (nie dwoje),
 - b) podtrzymać serdeczny stosunek (obowiązki),
3. dziadkowie — wnuki,
 - a) o wychowaniu dzieci **zawsze** decydują rodzice — dziadkowie dużą pomocą,
 - b) wpajać w dzieci szacunek, miłość dla dziadków i krewnych,

III. Miłość żywa i czynna spójnią całego domu i pokoleń.

26. XI. 1961 — Niedziela XXVII po Zesłaniu Ducha św.

KOŚCIÓŁ CHRYSTUSEM PRZEZ WIEKI

- I. 1. „Wy jesteście ciałem Chrystusowym, jedni drugich członkami”.
 2. Chrystus jest w niebie, w Eucharystii, w Kościele jako jego Głowa.
- II. Czym jest Kościół?
 1. Organizacją religijno-kultową- kierowaną przez Hierarchię, wyznającą tę samą wiarę i uczestniczącą w tych samych sakramentach.
 2. Pius XII mocno podkreśla, że to również **wspólnota** łaski, nazwana „Ciałem”.
 - a) w którym każdy jest nieodzowny i ma swoje zadania,
 - b) wszyscy ponoszą współodpowiedzialność za Kościół.
 3. Oba aspekty Kościoła są istotne i wzajemnie się uzupełniają: ani Hierarchia bez wiernych, ani wierni bez Hierarchii.
- III. Żyjemy życiem nie własnym, ale Chrystusowym, w ścisłej łączności z innymi chrześcijanami, „Pamiętaj jakiej to Głowy i jakiego Ciała jesteś członkiem” (Św. Leon W-ki).

3.XII.1961 — Niedziela I Adwentu

RODZINA OTWARTA

„Kto widziałby brata swego w potrzebie i zamknął przed nim serce swoje — jakże w nim może przebywać miłość Boża?” (I J. 3, 1).

- I. W kościele wszyscy (jednostki i rodziny) powołani do apostołstwa przez przykład i czynną miłość bliźniego.
- II. Apostołstwo rodziny.
 1. rodzina „ostoja” i „ogniskiem” nie tylko dla siebie,
 2. apostołuje przez to czym jest (szczęście, miłość...),
 3. apostołstwo uczynności, ofiarności, miłosierdzia,
 4. obowiązek gościnności.
- III. Solidarne współdziałanie i współżycie rodzin (przykłady, sugestie).

8.XII.1961 — Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny

GODNI RODZICE SWYCH DZIECI

- I. Maryja była przed swym poczęciem wybrana na Matkę Bożą — każdemu człowiekowi Bóg powierza określone zadanie życiowe.
- II. Godna odpowiedź powołania.
 1. podstawy godności rodziców chrześcijańskich:
 - a) dobrowolny, świadomy dobór współmałżonka — (Przyp. 14,15),
 - b) więź sakramentalna uświęcająca wspólne życie,
 - c) uczestnictwo nie tylko w życiu łaska, ale i w stwórczym i zachowawczym dziele Boga.
 2. jak odpowiedzieć godnie na zaufanie.
 - a) Bogu — żyjąc wedle Jego praw,
 - b) małżonkowi — kochając go jak Chrystus kocha Kościół,
 - c) dzieciom — dawać przykład, zasłużyć na ich zaufanie, dać możliwie najlepsze warunki rozwoju.
- III. Maryja Matką Głowy Ciała mistycznego — ludzie rodzicami członków Ciała.

10.XII.1961 — Niedziela II Adwentu

RODZINA W PARAFII

- I. Chrystus żyjąc na ziemi dawał pomoc rodzinom (Ewan.)
- II. Kościół (hierarchia i duchowieństwo) opiekunem rodzin.
 1. Apostołowie i Stolica św.
 2. duszposterstwo rodzin realizowane przy ich pomocy,
 3. potrzeba wspomagania rodzin przez kapłanów.
 4. Jak to realizować?
 - a) służenie poradą duszpasterską,
 - b) pogotowie doraźnej pomocy wśród wiernych,
 - c) nabożeństwa, konferencje itp.,
- III. Cel: pomoc rodzinom w imię wspólnoty miłości Ciała mistycznego i dla Jego dobra.

17.XII.1961 — Niedziela III Adwentu

DUSZPASTERSTWO RODZIN

- I. Rodzina instytucją nie tylko Boską, ale i ludzką — łaska rozwija się na podłożu naturalnym.
- II. Realizm Kościoła w podejściu do ludzi i życia.
 1. uznaje istnienie dziedzin, w których pełni tylko rolę doradczą.
 2. szanuje wiedzę i chce korzystać z jej pomocy.

- III. Bóg nie zbawi nas bez naszego współdziałania: jedność duszy i ciała, natury i łaski.

24.XII.1961 — Niedziela IV Adwentu

WSPÓLNA MODLITWA

„Jeśliby dwaj z was na ziemi zgodzili się prosząc o rzecz jakąkolwiek, otrzymają ją od Ojca mego” (Mt. 18, 19).

- I. Charakter religijno-modlitewny polskich tradycji wigilijnych.
- II. Zachować je trwale.
 1. przez zwyczaj spotykania się na wspólnej modlitwie codziennej.
 2. przez wspólnie praktykowaną miłość.
 3. przez pielęgnowanie atmosfery ufności i pokoju — (Rzym. 8, 31).
- III. Wspólna modlitwa wynikiem wspólnej potrzeby i zrozumienia.

25.XII.1961 — Uroczystość Bożego Narodzenia

BOŻE NARODZENIE W RODZINIE

- I. Boże Narodzenie, początek ery miłości, skupia rodziny, utrwala ich więź (Przemówienie Ojca św. do świata).
- II.
 1. Tradycje świąteczne wyrazem ogólnego braterstwa „Pokój ludziom dobrej woli” (opłatek, prezenty, choinka, siano pod obrusem, snopek w kacie itp.).
 2. Wspólna Msza św. „Chwała na wysokościach” wyrazem łączności w Bogu, oraz wdzięczność dla Niego.
 3. Kolendy przy choince wyrazem radosnego kultu.
- III. Rodzinne, prawdziwe **Boże** Narodzenie, zachętą i pomocą do lepszego życia.

26.XII.1961 — Uroczystość św. Szczepana

ŚWIĘTA UTRWALENIEM WIĘZI RODZINNEJ

„Oto jaka dobra i wdzięczna rzecz, mieszkać braciom spodem” (Ps. 132, 1).

- I. Święto nie nudą i zmęczeniem, ale łącznością żywą dla żywotnego celu.
- II. Święta rodzinne.
 1. Przygotować, obmyślić, by jak najlepiej wyrazić radość i przywiązanie danej osobie.
 2. Jakie dni „uczcić” w rodzinie: rocznica ślubu rodziców (najważniejsze), imieniny wszystkich, rocznice zgonów osób bliskich, ważne wydarzenia (awans, egzamin, powrót ze szpitala itp.).
 3. Uczcić po Bożemu (wspólna Msza), radośnie i w łączności duchowej z nieobecnymi.
- III. Rodzina jak Kościół, cementuje swą jedność we wspólnej radości, nie tylko w sumtkach.

ŻYCIE W PRAWDZIE

- I. Koniec roku momentem rachunku sumienia — podsumowania aktywów i pasywów minionego okresu.
- II. Rachunek sumienia w prawdzie jedynie wartościowy (nie tylko zliczenie grzechów, ale też łask otrzymanych i wykorzystanych).
 1. Uświadamia nam na nowo naszą dużą zależność od Boga i ludzi.
 2. Ukazuje dobroć nie tylko Boga, ale i najbliższych.
 3. Przekonuje o własnej słabości.
 4. Zachęca do życzliwej, wyrozumiałej postawy wobec innych, wzorowanej na postawie Boga wobec nas (Mt. 18, 22. Łk. 15, 18).
- III. Kapłan w każdej Mszy mówi bezpośrednio po Komunii: „Cóż oddam Panu za wszystko co dla mnie uczynił” — niech to będzie nasza postawa wobec Boga i ludzi.

1. I. 1962 — Nowy Rok — ODNOWA ŻYCIA

„I rzekł ten, który siedzi na tronie: Oto wszystko nowym uczynię” (Obj. 21, 5).

- I. Nowy Rok mobilizuje do „odnowienia wszystkiego w Chrystusie”, jednostek i rodzin.
- II. Chrystus Odnowicielem rodzin.
 1. Był więzią, celem i uświęcicielem własnej rodziny ziemskiej.
 2. Działa dziś w rodzinach przez łaskę uświęcającą i łaski sakramentu małżeństwa.
- III. Życie nasze w Nowym Roku rozpoczniemy.
 1. W imię Jezusa (dla Boga i z Jego pomocą).
 2. Znakiem krzyża (znak Odkupienia i siły nawet w cierpieniach).
 3. Modlitwą do Maryi (wzoru życia chrześcijańskiego i Szafarki łask).

6. I. 1962 — Uroczystość Trzech Króli

W HOŁDZIE BOGU

„Upadłszy pokłonili się Jemu i otworzywszy skarby swe ofiarowali Mu dary” (Mt. 2, 11).

- I. Chrześcijaństwo powołaniem do kultu osobistego i społ.
- II. Ofiara najwyższym aktem kultu.
 1. Ofiara całego życia ożywionego sakramentami.
 2. Ofiara codzienna modlitwy i pracy.
 3. Ofiara cierpienia — dla Boga, dla najbliższych.
 4. Włączenie siebie w ofiarę Chrystusa i Kościoła jako ofiara chwały.
- III. Składać Bogu za przykładem Trzech Króli.
 1. Złoto — miłość stale rosnącą.
 2. Kadzidło — wiarę coraz bardziej niewzruszoną.
 3. Mirę — wyrzeczenia, trwanie uparte przy Bogu.

7. I. 1962 — Niedziela I po Trzech Królach

NAJŚW. RODZINA WZOREM RODZIN
List pasterski Episkopatu.

14. I. 1962 — Niedziela II po Trzech Królach

BÓG NAJWYŻSZYM NAUCZYCIELEM LUDZKOŚCI

- I. 1. „On, Duch Prawdy, naucza was wszelkiej prawdy” (J. 16, 13).
2. Bóg stworzywszy człowieka nie pozostawił go własnemu losowi, lecz prowadzi do siebie, wskazując drogę pouczeniami.
 - a) w raju bezpośrednio,
 - b) w St. Testamencie przez Patriarchów i Proroków,
 - c) w N. Testamencie przez Syna Swego,
 - d) obecnie przez Kościół, który ma od Chrystusa władzę nieomylnego nauczania.
- II. Władza nauczania Kościoła.
 1. Pochodzi od samego Boga (J. 14, 24 - 26); Chrystus przekazał ją Piotrowi i Apostołom oraz ich następcom (Mt. 28, 14-20).
 2. Pełnię nauczania ma każdorazowy papież.
 3. Mają też biskupi zachowujący łączność z papieżem.
 4. Sobory Powszechne: papież wraz ze wszystkimi biskupami świata decyduje w sprawach dotyczących całego Kościoła.
 5. „Delegowana” władza nauczania kapłanów z upoważnienia i pod kontrolą biskupów.
- III. Obowiązek przyjmowania nauczania Kościoła: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mna gardzi. A kto mna gardzi, gardzi Tym, który mnie posłał” — (Łk. 10, 16).

21. I. 1962 — Niedziela III po Trzech Królach

RODZINNE WYCHOWANIE DO ŻYCIA SPOŁECZNEGO
„Wychowujcie dzieci wasze w karności i nauce Pańskiej”
(Ef. 6, 4).

- I. Rodzice przygotowują do życia dziecko — człowieka im powierzonego — wychowując wszechstronnie.
- II. Wychowanie w oparciu o przykazanie miłości.
 1. Do Boga.
 - a) uczyć, że Bóg jest najlepszy, najpotężniejszy, najmądrzejszy, niezawodny,
 - b) rozwijać miłość do Boga na tle miłości do rodziców,
 - c) wpajać świadomość obecności Boga.
 2. Do bliźnich.
 - a) uświadamiać istnienie „innych”, budzić chęć przychodzenia z pomocą,
 - b) wyrabiać ofiarność, usłużność, obowiązkowość, zaradność,
 - c) zwalczać kaprysy i humory.
- III. Wychowanie wszechstronne wzorowane na pedagogii Bożej wobec ludzi.

28. I. 1962 — Niedziela IV po Trzech Królach

PAŃSTWO POMAGA RODZINIE

„Brat, który bywa wspomagany od brata, jako miasto mocne” (Przyp. 18, 19).

- I. Państwo zależne w swym rozwoju od ludzi: obowiązek ochrony rodziny.
- II. Aspekty ochrony rodzin przez Państwo.
 1. Aspekt prawny gwarantuje wszystkim obywatelom:
 - a) prawo założenia rodziny,
 - b) własność rodzinna i jej dziedziczenie.
 2. Pomoc Państwowa dla rodzin przez:
 - a) zasiłki (rodzinne, porodowe, renty wdowie i sierocie),
 - b) pomoc społeczną (opieka nad matką i dzieckiem, izby porodowe, wczasy, żłóbki, przedszkola itd.),
 - c) pomoc bytowa (ułatwienia w otrzymywaniu pracy dla żywicieli rodzin, pół-etaty dla pracujących matek, polityka mieszkaniowa).
- III. Zdrowe fizycznie i moralnie rodziny gwarancją silnego i zwartego Państwa.

4. II. 1962 — Niedziela V po Trzech Królach

OBYWIAZKI RODZINY WOBEC PAŃSTWA

- I. Bóg nakazuje miłość Ojczyzny — Chrystus daje tu wzór.
- II. Rodzina uczy patriotyzmu przez:
 1. rozwijanie cnót narodowych — tępienie wad.
 2. przestrzeganie i szanowanie tradycji narodowych,
 3. uczenie poszanowania władzy, własności społecznej, pracy zespołowej,
 4. kształcenie ofiarności (aż do ofiary życia) i lojalności.
- III. Bóg i Ojczyzna — podstawą życiową.

11. II. 1962 — Niedziela VI po Trzech Królach

PRAWA MORALNE W ŻYCIU CZŁOWIEKA

- I. 1. **Pismo św.:** „Ustanowił je na wieki i na wieki wieków, ustawą dał i nie przemina” (Ps. 148, 6).
„Nie zapominaj zakonu mego a przykazań moich niech strzeże serce twoje, przedłużenia bowiem dni i lat żywota i pokoju przydadza tobie” (Przyp. 3, 1).
2. Moralność laicka odrzuca pochodzenie podstawowych praw etycznych od Boga i zaprzecza ich niezmienności.
- II. Życie ludzkie według prawa naturalnego, ludzkiego, Boskiego i kościelnego.
 1. Istnienie i zasięg tych praw,
 2. Niezmiennność i zmienność praw,
 3. Prawa wychowują człowieka,
 4. Sankcje prawne.

III. Cel wszelkiego prawa: „Człowiek roztropny wierzy zakonowi Bożemu, a zakon mu jest wierny” (Ekl. 33, 3).

18. II. 1962 — Niedziela Siedemdziesiątnicy

ROZWODY PRZYCZYNĄ ROZKŁADU RODZINY

II. Nerozerwalność małżeństwa.

1. Jej racje:

- a) dobro dzieci,
- b) wzajemna miłość i szacunek potwierdzone przysięgą,
- c) świętość związku naturalno-sakramentalnego,
- d) odpowiedzialność za budowanie Ciała mistycznego,

2. Przyczyny jej podważania:

- a) niezajomość istoty i celów małżeństwa,
- b) oparcie współżycia nie na miłości a na egoizmie,
- c) nadmierna tolerancja, podkreślania praw a nie obowiązków, naturalne a nie sakralne pojmowanie małżeństwa.

III. Środki zaradcze

- a) przywrócenie hierarchii wartości w życiu,

III. Bóg powołał do życia rodzinnego, więc daje do niego siły.

25. II. 1962 — Niedziela Sześćdziesiątnicy

RODZINA WOBEĆ CIERPIENIA

„Przez wiele utrapień trzeba wejść do Królestwa Bożego” (Dz. 14, 21).

I. Nie ma życia bez cierpień: zwykłych codziennych „krzyżów” i wielkich doświadczeń — skutek grzechu pierworodnego.

II. 1. Nieszczęścia (nałogi, występki, choroby, kalectwo, śmierć).

- a) skupić się i zmobilizować, dzieląc odpowiedzialność,
- b) szukać pomocy u Boga i ludzi (krewni, sąsiedzi, duszpasterz),
- c) starać się nie dopuścić do dezorganizacji życia, dbać o atmosferę spokoju i wzajemnej życzliwości,

2. Codzienne konflikty:

- a) ich geneza: różnice usposobień, wychowania, przemęczenie i zdrowie, egoizm, trudności materialne,
- b) ich likwidacja: przyjąć własne i cudze braki, nie wyolbrzymiać drobiazgów, więcej ofiarnej, wyrozumiałej miłości na codzien.

III. Rola wychowawcza cierpienia znośzonego „po Bożemu” (Jb. 1).

4. III. 1962 — Niedziela Pięćdziesiątnicy

ALKOHOLIZM ZGUBĄ RODZINY

- I. „Nie upijajcie się winem, w którym jest rozpusta” — (Ef. 5, 18), a tym bardziej wódką.
- II. Alkoholizm.
 1. Nie tylko grzech, ale przyczyna wielu grzechów i zgorzenia (Łk. 17, 1).
 2. Ruina osobowości pijaka.
 3. Ruina rodzin: gospodarczo, fizycznie, psychicznie (przykłady, statystyki).
- III. Tworzyć „antyalkoholową” opinię społeczną, bo pobłażliwość łatwo staje się grzechem.

11. III. 1962 — Niedziela I Wielkiego Postu

MIŁOŚĆ DUSZĄ ETYKI KATOLICKIEJ

- I. **Pismo św.:** „Nad to wszystko miejcie miłość, która jest zawiązką doskonałości” (Kol. 3, 14).
„Celem przykazania jest miłość z czystego serca i z dobrego sumienia i z wiary nieobłudnej” (Tym. 1, 5).
- II. Pełnia etyki katolickiej.
 1. Każdy akt moralny dążeniem do dobra i szczęścia.
 2. Miłość u podstaw dążenia do dobra.
 3. Miłość istota doskonałości i świętości chrześcijańskiej.
 4. Miłość najcenniejszym darem Bożym.
 5. Miłość Boga oraz siebie i bliźnich w Bogu.
 6. Miłość prowadzi do pełni woli Bożej i przykazań.
- III. Miłość bliźniego wyrazem prawdziwej miłości Boga:
 1. „Zostaliśmy przemienieni ze śmierci do życia, gdyż miłujemy braci” (1 J. 3, 14).
 2. Zaangażowanie personalistyczne: oddanie się w miłości.

18. III. 1962 — Niedziela II Wielkiego Postu

PRACA MATEK POZA DOMEM

„Dajcie niewieście z owoców rąk jej i niech ja chwala w bramach uczynki jej” (Przyp. 31, 31).

- I. Praca mężatek i matek poza domem zjawiskiem ogólnoswiatowym — nie potępiać, ale natchnąć ja duchem Bożym.
- II. Jak pogodzić obowiązki żony i matki z pracą poza domem.
 1. Poznać sytuację z jej cechami ujemnymi i dodatnimi,
 2. Dążyć do:
 - a) pracy w zawodach „kobięcych”, jeśli możliwe na pół-etatach,
 - b) lepszej organizacji i racjonalizacji pracy domowej, podziału obowiązków domowych w rodzinie.

3. Przyjąć następujące wytyczne:

- a) małżeństwu jako stanowi życia, podporządkować pracę zawodową, rodzina ważniejsza od pracy zawodowej,
- b) decyzja pracy żony wspólna decyzja małżonków z uwzględnieniem praw kobiety, rodziny, społeczeństwa,
- c) praca domowa („przy mężu”) nie poniża, daje korzyści materialne i duchowe.

III. Łaska sakr. małżeństwa pomaga „niewieście mężej” (Przyp. 31, 11-31).

25. III. 1962 — Niedziela III Wielkiego Postu

WPLYW LEKTURY, WIDOWISK I SŁUCHOWISK NA RODZINĘ

I. Wynalazki dobre — Kościół je uznaje i z nich korzysta (Rdz. 1, 28).

II. Człowiek istota rozumna, ma mądrze używać (nie nadużywać) zdobyczy kultury.

1. Uznać korzyści indywidualne i społeczne z nich płynące.

2. Dostrzegać niebezpieczeństwa.

- a) nadużywania kina, radia, telewizji,
— prowadzące do bezkrytyczności,
— zakłócającego porządek życia domowego,
- b) ~~.....~~

III. „Miłującym Boga wszystko obraca się ku dobremu” — (Rzym. 8, 28).

1. IV. 1962 — Niedziela IV Wielkiego Postu

RODZINY NIEPEŁNE

I. Pomoc niepełnym rodzinom nakazem Boga i Kościoła (Wj. 22, 22).

II. 1. Rodziny niepełne z woli Boga:

- a) śmierć ojca, matki, dziecka ciosem i cierpieniem — czcić jego pamięć, realizować ideały — bez atmosfery wiecznej żałoby,
— zmobilizować się wewnętrznie dla pozostałych
— modlić się za zmarłego i prosić go o wstawiennictwo,

b) małżeństwa bezdzietne ofiarą ekspiacyjną za inne małżeństwa.

2. Rodziny niepełne z winy ludzkiej.

- a) matka nieślubna — nie potępiać (J. 8, 3-11), dopomóc do wychowania dziecka,
- b) rodziny rozbite przez niewierność — dążyć do pojednania.

8. IV. 1962 — **Niedziela Pasyjna**

CECHY ZDROWEJ RODZINY

- I. „Każdemu z nas dana jest łaska według miary daru Chrystusowego” (Ef. 4, 7) — nie tylko jednostkom, ale i grupom społecznym, a zwłaszcza rodzinom.
- II. 1. Rodzina w swym istnieniu.
 - a) solidarna — nie ekskluzywna,
 - b) tradycyjna — nie konserwatywna,
 - c) chłonna na dobro przychodzące z zewnątrz — broniąca się przed złem,
 - d) polaryzująca swych członków — nie zabijająca ich osobowości,
 - e) szkoła cnót i charakterów, przede wszystkim przez przykład.
2. Styl życia rodziny:
 - a) dostosowany do środowiska,
 - b) swobodny i pogodny,
 - c) dbały o wysoki poziom moralny i kulturalny.
- III. „Ufność w Bogu Ojcu” (1 Kor. 3, 22-23).

15. IV. 1962 — **Niedziela Palmowa**

CZYTANIE PASJI

22. IV. 1962 — **Wielkanoc**

KAZANIE O TAJEMNICY DNIA

23. IV. 1962 — **Poniedziałek Wielkanocny**

POTRZEBA ŁASKI W ŻYCIU RODZINNYM

„Z łaski Bożej jestem tym czym jestem i łaska Jego na próżno nie była mi dana, alem więcej od innych wszystkich pracował” (1 Kor. 15, 10).

- I. Bóg stwarzając rodzinę daje łaski potrzebne do osiągnięcia w niej świętości.
- II. 1. Sakrament małżeństwa stałym źródłem łask dla życia rodzinnego,
2. Życie sakramentalne rodziny pomnaża łaskę uświęcającą wszystkich jej członków.
3. Rola czynnej miłości w zwiększaniu łask.
4. Rola niedocenianego sakramentu bierzmowania w życiu rodziny (sakrament „społeczny”).
- III. „Panie zostań z nami” (Łk. 24, 30).

NEKROLOG

Sp. Ks. Wojciech Gąsior

W czwartek, dnia 1 grudnia 1960 r. o godz. 6-tej odszedł do wieczności Ks. Wojciech Gąsior, proboszcz parafii Nietkowice w dekanacie Zielona Góra.

Sp. Ks. Wojciech Gąsior urodził się dnia 5 grudnia 1914 r. w pierwszych miesiącach wojny światowej w miejscowości Zajazie, należącej do wsi Dąbrowica, parafia Słężaki, w powiecie tarnobrzeskim.

Do szkoły powszechnej począł uczęszczać w roku 1921/22 w Słężakach. Uczył się bardzo dobrze, to też po ukończeniu szkoły powszechnej rodzice postanowili go oddać do Gimnazjum w Tarnobrzegu, do którego egzamin wstępny zdał z odznaczeniem. Dnia 10. VI. 1933 r. złożył egzamin dojrzałości z postępowaniem bardzo dobrym.

Postanawia poświęcić się służbie Bożej w kapłaństwie. Wielki wpływ na ukształtowanie się powołania kapłańskiego miał Ks. Stanisław Rybak, jego pierwszy duszpasterz wychowawca.

Ponieważ podanie o przyjęcie na teologię złożył za późno, musiał czekać na rok następny. W r. 1934 zostaje przyjęty do Seminarium Duchownego w Przemyślu za rektoratu Ks. Dr Jana Grochowskiego. Dnia 25. VI. 1939 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Ks. Biskupa Fr. Bardy. W czasie studiów teologicznych umiera jego matka, Antonina — 7. IV. 1936 r. Śmierć jej przeżył bardzo głęboko.

Placówki wikariuszowskie w diecezji przemyskiej: Rymanów, Krościenko Wyższe k/Krosna, Kombornia, Odrzykoń. W listopadzie 1947 r. na własną prośbę zostaje zwolniony przez Ks. Biskupa Bardę do pracy w diecezji gorzowskiej.

W diecezji gorzowskiej pracuje najpierw w Słupsku na stanowisku prefekta szkół średnich. Zostaje także zaangażowany do pracy w Niższym Seminarium Duchownym w Słupsku, gdzie uczy śpiewu i łaciny i prowadzi chór seminarialny. Po jakimś czasie wyrobił w Seminarium dobry zespół śpiewaczy, z którym urządzał koncerty religijne w kościołach prawie całego Pomorza Zachodniego.

W tym też czasie Administrator Apostolski Ks. Inf. Nowicki zrobił go diecezjalnym referentem dla spraw muzyki kościelnej. Pracując na tym odcinku organizuje w Słupsku łącznie z Wydziałem Duszpasterskim pierwszy zjazd organistów diecezji. Na tym zjeździe był Ks. Administrator Nowicki oraz zaproszeni z fachowymi referatami: Ks. Nowacki z Warszawy i Ks. Mizgalski z Poznania. Nieco później zorganizował w czasie wakacji kurs dokształcający dla organistów w Gorzowie, który trwał 4 tygodnie.

Z powodu choroby opuszcza Słupsk a po podleczeniu się otrzymuje w zarząd parafię Trzemeszno Lubuskie dnia 2. II. 1953 r. Tu przeprowadza remont organów, buduje nowy ołtarz M. B. Nieust. Pomocy, przeprowadza misję parafialną i wprowadza Nieustającą Nowennę do M. B. Nieust. Pomocy. Szczególnie wiele troski poświęca dzieciom, wprowadza osobne Msze św. dla młodzieży i dzieci i czyni wiele wysiłków w kierunku rozśpiewania najmłodszych parafian.

Po przejściu bardzo ciężkiej choroby serca, w której nawet lekarze nie robili wielkich nadziei powrotu do zdrowia, obejmuje w lipcu 1957 r. parafię Polichno Stare w dekanacie gorzowskim. W tym czasie była to parafia świeżo utworzona, kościół parafialny był zaniedbany. Sp. Ks. Gąsior z wielką troskliwością doprowadza kościół do porządku. Przeprowadza gruntowny remont dachu, otynkowuje go z zewnątrz, maluje wewnątrz, sprawia nowe metalowe tabernakulum, nowe ornaty, obwodzi murem. Po kilku miesiącach jego pobytu w tej miejscowości kościół wygląda czysto, schludnie. Wykonanie tych wszystkich prac nie było łatwe. Polichno Stare jest maleńką parafią i o każdy grosz jest trudno.

Oprócz tej pracy wiele troska się o rozwój życia religijnego wśród wiernych. Przeprowadza rekolekcje, często zaprasza obcych kapłanów z kazaniem i nabożeństwami.

Dnia 19. IX. 1959 r. przeniesiony zostaje do Nietkowic, dekanat Zieleni Góra. Jest to parafia większa ale do obsługi duszpasterskiej bardzo trudna z powodu wielkiej terenowej rozległości. Zaraz na początku musi przeprowadzić gruntowny remont plebanii i budynków. Przez kilka tygodni mieszka u gospodarza. Myśli o wielu pracach w kościele, który wewnątrz pozostawia bardzo wiele do życzenia. Usuwa w kościele parafialnym po protestanckie balkony. Ma kłopoty z kościołami filialnymi, których jest kilka.

Ostatnio przeprowadza generalny remont organów. W dniu ich poświęcenia jest już bardzo chory, a nazajutrz zostaje z powodu ciężkiej choroby serca zawieziony do Szpitala w Sulechowie, a potem do Szczecina, gdzie umiera świadomie, śmiercią bardzo spokojną.

Sp. Zmarły miał wielkie nabożeństwo do Matki Boskiej od lat dziecińczych. Oddziedziczył je po swojej matce.

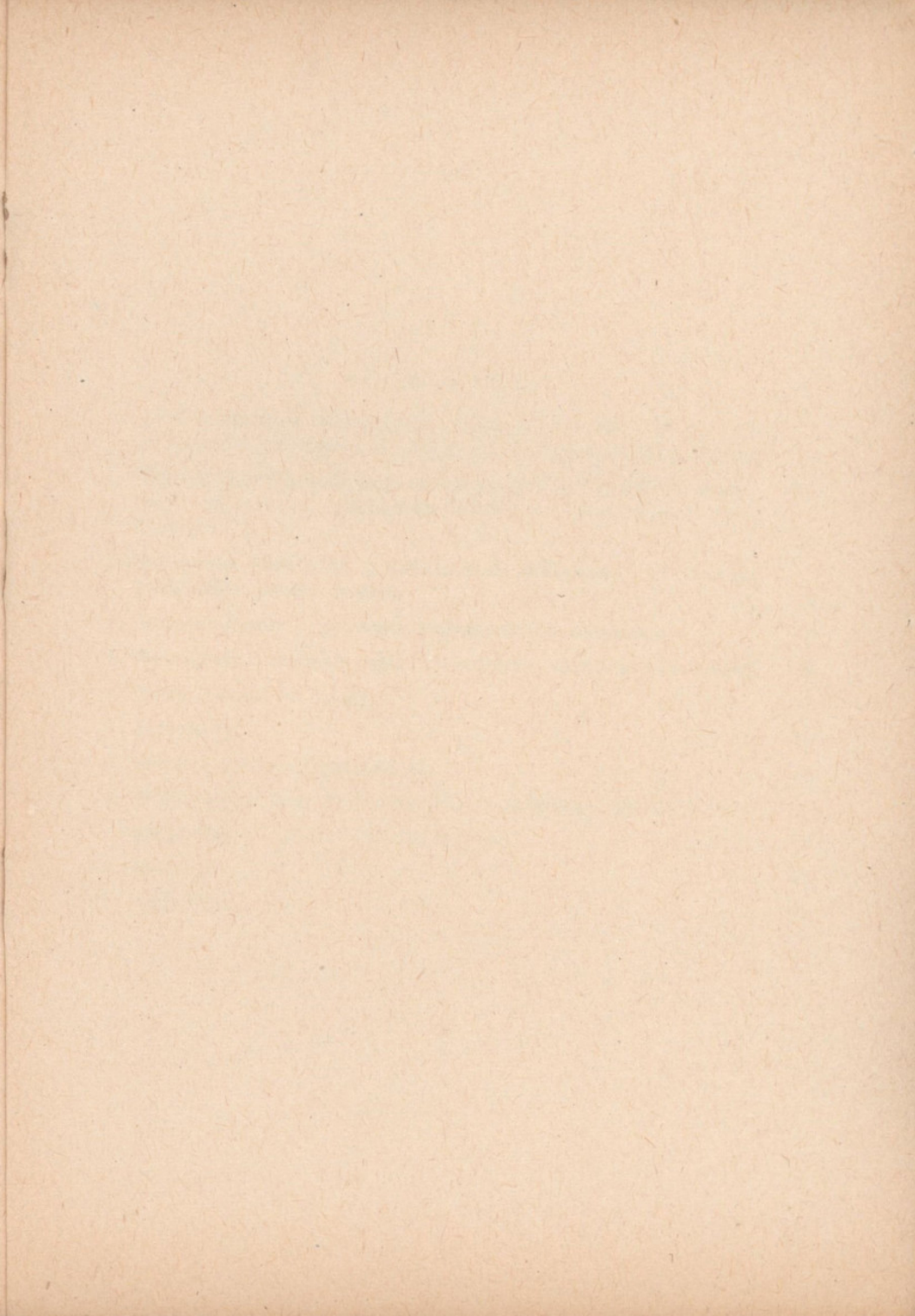
Był muzykiem. Sprawy śpiewu liturgicznego i muzyki zawsze go żywo interesowały i we wszystkich kościołach, w których pracował przyczyniał się do podniesienia poziomu śpiewu kościelnego i gry organowej.

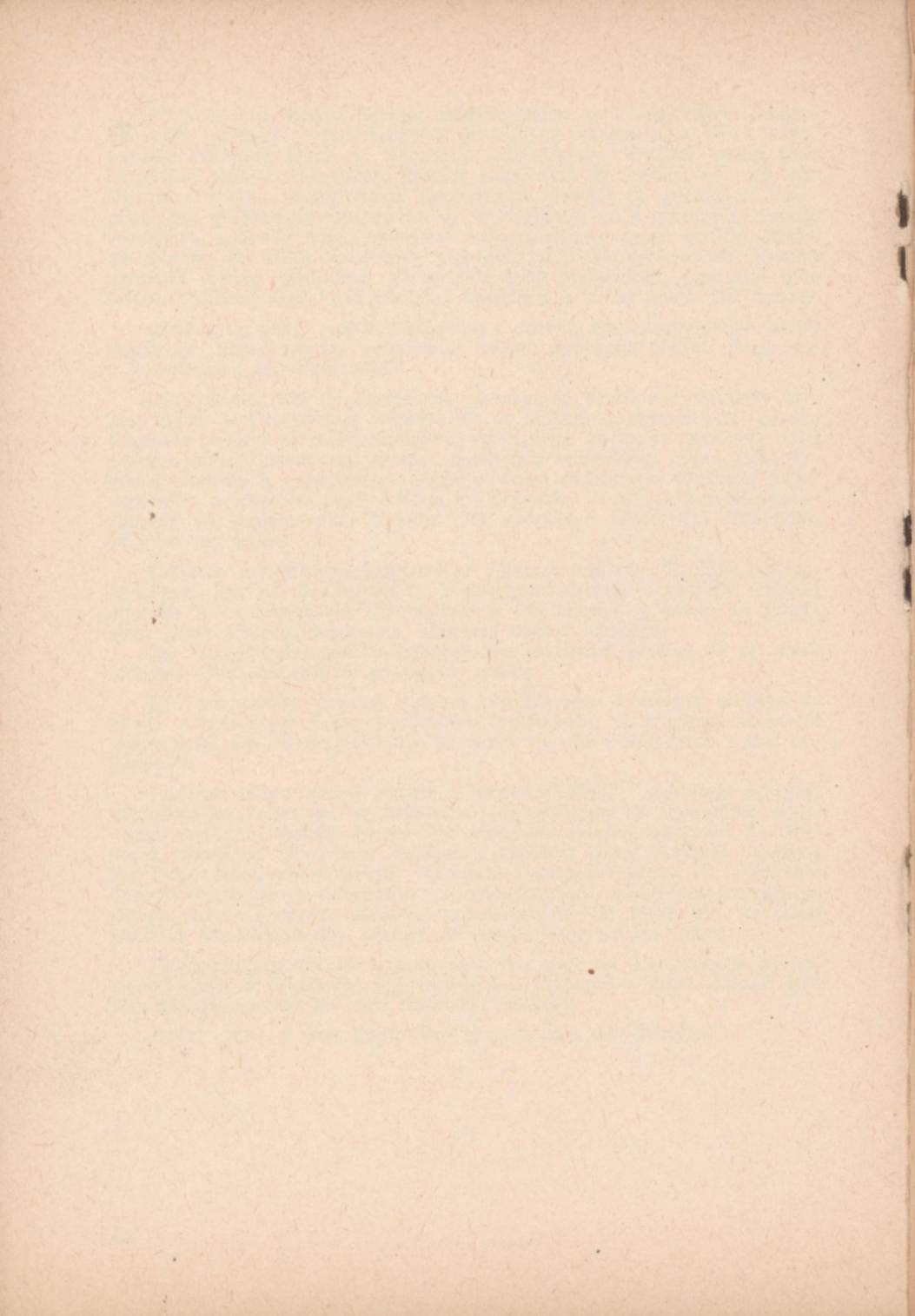
Pogrzeb odbył się w sobotę 3 grudnia 1960 r. Doczesne szczątki Zmarłego przywieziono ze Szczecina do Nietkowic. W pogrzebie wziął udział J. E. Ks. Biskup Ignacy Jeż. Mszę św. żałobną odprawił Ks. Kanonik Michalski Kazimierz dziekan z Zielonej Góry. Kazanie wygłosił Ks. Józef Anczarski Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego. Na pogrzebie było 18 kapłanów z dekanatów: zielonogórskiego, gorzowskiego, rzeplińskiego, krośnieńskiego. Krótkie przemówienie po Mszy św. wygłosił także J. Ekscelencja Ks. Biskup. Wiernych było bardzo wielu.

Po dokonaniu obrzędów pogrzebowych ciało sp. Ks. Gąsiora odwiedzone autem do rodzinnej miejscowości — Zajazia — gdzie zostało złożone na odpoczynek do dnia zmartwychwstania.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj Mu wieczne spoczywanie!







SPIS RZECZY

1. Dekret Świętej Kongregacji Obrzędów z dnia 24. II. 1960 w sprawie zatwierdzonej Litanii do Najdroższej Krwi P.N.J.C.	1
2. Dekret Św. Penitencjarii Apostolskiej z 3. III. 1960 przyznający odpusty za odmówienie Litanii do Najdroższej Krwi P. N. J. C.	2
3. Pouczenie pasterskie o Sakramencie Małżeństwa na uroczystość Najświętszej Rodziny	3
4. Rozporządzenie o prawach i obowiązkach dziekanów	8
5. Sporządzenie nowego spisu inwentarza majątku kościelnego	10
6. Nowi biskupi w Polsce	11
7. Personalia	11
8. Srebrny jubileusz kapłaństwa	13
9. Wielkopostny List Pasterski 1958 o znaczeniu encykliki Mediator Dei i o Modlitwie liturgicznej	14
10. Kronika	30
11. Nekrolog	61

WIMBP Gorzów Wlkp.

nr inw.: 600 - 9408



R

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.
Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.
Zam. 170 II. 1961 — F-5 — Nakład 1200